OD REDAKCYI.

Rozpisany dnia 12. czerwca przez redakcję „Naszych Zdrojów“ **Konkurs fotograficzny amatorów fotografów,** celem pozyskania tą drogą możliwie najobfitszego zbioru jak najlepszych ilustracyj zdrojowisk i uzdrowisk Polski całej, dostarczył w oznaczonym terminie prac dziewięć, po terminie jedną, tak iż ogółem nadesłano prac 10, pod następującemi godłami ilustrujących daną miejscowość: 1. Godło „Gorgan“ — uzdrojowisko Jaremcze. 2. Godło „Sfastyka“ — uzdr. Zakopane. 3. „Ars“ — uzdr. Kazimierz nad Wisłą, 4. „Amator“ — uzdr. Worochta. 5. „Swoim“ — zdrojow. Rymanów. 6. „Bezimienny“ — uzdrow. Zakopane. 7. „Pójdziemy razem przez góry i doliny“ — uzdrow. Worochta. 8. „Pierwsze kroki“ — zdroj. Krynica. 9. „W góry, w góry miły bracie“ uzdrow. Żabie. 10. „Cudze chwalicie, swego nie znacie“ — uzdrow. Worochta.

Prace te konkursowe, zebrane w osobnej grupie na „Wystawie fotograficznej“ kraj. Zjazdu przem. balneologicznego, jakkolwiek dały liczebnie poważny zbiór 120 fotografij oryginalnych, nie mniej jednakże w całości dalekie są od zamierzonego konkursem celu, zilustrowania jeśli już nie wszystkich, to chociażby najważniejszych zdrojowisk i uzdrowisk całej Polski, tembardziej, gdy z nadesłanych prac 10 dwie nie odpowiadają warunkom konkursu jako dostarczone przez fotografów-zawodowców“. W ten sposób tylko ośm nadesłanych prac obejmują ledwie sześć z pośród kilkudziesięciu znanych zdrojowisk i uzdrowisk polskich. O tyle też rezultat konkursu nie odpowiedział zamierzonemu celowi, a przeto **ponownie rozpisujemy**

KONKURS FOTOGRAFICZNY „NASZYCH ZDROJÓW“

na najlepsze, artystyczne zdjęcia fotografów - amatorów ze zdrojowisk, uzdrowisk i letnisk polskich.

Celem podniesienia na wyższy poziom artystyczny całego działu ilustracyjnego naszych zdrojowisk, uzdrowisk i letnisk, czy to dla użytku ogólnego wydawnictw polskich czy plakatów reklamowych czy też publikacyj Zarządów zdrojowych — a tem samem celem skuteczniejszej niż dotychczas propagandy zwiedzania naszego kraju, drogą artystycznej reklamy nieporównanych jego bogactw i piękności przyrody — ogłaszamy niniejszem ponownie

Konkurs fotograficzny z 3-ma nagrodami a to pod następującymi warunkami:

1. W konkursie biorą udział li tylko fotografowie-amatorzy lub amatorki.

2. Ubiegający się o nagrodę kandydatki i kandydaci winni przedłożyć do oceny *jury* przynajmniej dziesięć zdjęć, dokonanych w obranem ku temu jednem zdrojowisku lub letnisku polskiem i najbliższej jego okolicy, tak aby zbiorowa całość tych zdjęć dawała możliwie najbardziej piękny, pełny i charakterystyczny obraz danej miejscowości i najbliższej jej okolicy.

3. Znajdujące się w tejże miejsca historyczne, pamiątkowe, lub legendarne, a tak samo pomniki i zabytki z przeszłości jak również osobliwości architektoniczne winny być z pietyzmem uwzględnione. Wskazane jest również i zaznaczenie właściwości etnograficznych danej okolicy czy to w oddzielnych typach sztafażowych na ogólnem tle widokowem, czy też w grupach o niewymuszonym, naturalnym układzie życiowym, tak jednakże, by grupa nie zajmowała więcej nad $^1/_3$ część tła obrazu tj., by dalszy i najdalszy jego plan nie był grupą zasłonięty.

4. Prace konkursowe, opatrzone godłem, przysyłać należy pod adresem „Redakcji Naszych Zdrojów w Krynicy“ do **15. sierpnia 1911 r. włącznie** — jako dnia zamknięcia konkursu — w ochronnem opakowaniu, do czego dołączyć należy w kopercie zapieczętowanej adres autora z powtórzeniem godła.

5. Ubiegający się o nagrodę nie może przedłożyć więcej nad dwie różnorodne grupy zdjęć, z których każda odnosić się musi do innej, między sobą niepokrewnej, miejscowości.

6. Konkurs obejmuje wszystkie zdrojowiska, uzdrowiska letniska dawnych ziem Rzeczypospolitej polskiej.

7. Dla odznaczenia najlepszych z nadesłanych prac w zbiorze 10 ciu przynajmniej zdjęć danej miejscowości przeznacza się 3 **nagrody pieniężne:**

I. nagroda w kwocie **300 koron**
II. „ „ **200** „
III. „ „ **100** „

Trzy następne, po nagrodzonych, prace otrzymają zaszczytne **dyplomy pochwalne.**

Wszyscy zaś biorący udział w konkursie otrzymają odpowiednie **żetony pamiątkowe.**

8. Prace odznaczone nagrodami pieniężnemi stają się wyłączną własnością Redakcji „Naszych Zdrojów“; co do wszystkich innych prac zastrzega sobie Redakcja pierwszeństwo prawa do ich reprodukcji lub też nabycia ich na własność.

10. O ile konkurs zgromadzi odpowiednią liczebnie i artystycznie ilość prac, urządzi z nich Red. „Naszych Zdrojów“ **dwie publiczne wystawy konkursowe,** a mianowicie:
a) **pierwszą wystawę w dd. 15.—20. sierpnia w Krynicy;**
b) druga wystawa odbędzie się w jesieni we Lwowie.

11. Ocena wszystkich prac przez *jury* nastąpi po drugiej lwowskiej wystawie, na której zwiedzająca ją publiczność dokona przedwstępnej oceny nadesłanych prac przez powszechne głosowanie kartkami, do biletów wstępu przydanemi.

Wszystkie pisma polskie uprasza uprzejmie o powtórzenie powyższego ogłoszenia

REDAKCJA.

Rok II. wydawnictwa.

„Że poważniejszy dorobek na polu zdrojowiska naszego jest do zdobycia w krótszym stosunkowo czasie i w większych rozmiarach niż to wykazała dotychczas przeszłość — przekona *przyszłość*, do której pragniemy i da Bóg zdołamy przyczynić się naszą usilną i skuteczną pracą“.

Przekonanie to wypisujemy jako *motto* ze „Słowa wstępnego“ w pierwszym Nrze „Naszych Zdrojów“, których ukazanie się, z zapowiedzią całorocznego wydawnictwa, tyle wywołało niedowierzań, nieufności, podejrzeń wśród swoich a nawet jawnie ciskanych gromów ze strony wrogiej prasy zdrojowej niemieckiej.

A oto dziś ze spokojem i niemałem zadowoleniem poddajemy surowej nawet ocenie tę naszą dotychczasową działalność i jej dorobek.

Pierwszą objęliśmy zdrojownictwo polskie w najszerszem jego zakresie terytorjalnem dawnych ziem Rzeczypospolitej, od polsko-litewskiej, nadmorskiej Połągi aż po Tatry i Karpaty, starając się upowszechnić jego znajomość tak w rzeczowych artykułach, jak korespondencjach, opisach i ilustracjach.

Specjalnie dla oceny niedomagań i potrzeb zdrojowisk galicyjskich podjęliśmy własnym sumptem ich objazd poglądowy z wyczerpująco opracowanym kwestjonarjuszem w ręku, podług którego z inwentaryzowaliśmy najściślej dziewięć zdrojowisk, a mianowicie: Niemirów, Truskawiec, Lubień, Pustomyty, Żegiestów, Krynicę, Delatyn, Morszyn i Szczawnicę. Dokończenie tego zadania nastąpi w roku bieżącym.

Drogą tą, uzupełnioną rozesłanymi kwestjonarjuszami, ustaliliśmy wartość produkcji eksportowej wód mineralnych rodzimych i przetworów leczniczych.

Na tej podstawie opartemu rozpoznaniu stanu obecnego zdrojowisk naszych, ich niedomogań i potrzeb stworzyliśmy przedmiotową ich krytykę z daleko idącymi wnioskami i wskazaniami.

Uogólniliśmy je w zbiorowem dążeniu do poprawy tych stosunków pobudzając wszystkie interesowane czynniki do reakcji przeciw bezprzykładnemu zaniedbaniu tej gałęzi krajowego gospodarstwa przez rząd i kraj.

Wyrazem tego była nasza inicjatywa do zwołania „Zjazdu przemysłowo balneologicznego" we Lwowie i utworzenia „Krajowego Związku zdrojowisk i uzdrowisk".

W dokonaniu tego dzieła wielką zasługą zapisała się „Komisja przemysłowo-lekarska" lwowskiego Twa lekarskiego z niestrudzonym jej prezesem drem Krzyżanowskim na czele.

Niemniej propagandę tej myśli zawczasu i konsekwentnie przeprowadzić, było zadaniem „Naszych Zdrojów", które niemałym kosztów i trudów sumptem rozpowszechnialiśmy w nakładzie po 8—10000 egzemplarzy, stale rozsyłając je do wszystkich lekarzy, właścicieli zakładów leczniczych, wil, właścicicli i zarządców zdrojowych, do zakładów publicznych większych miast kraju, wreszcie drogą wkładania wydań do wagonów I i II klasy wszystkich pociągów kolei państwowych od Czerniowiec i Szczakowy aż do Wiednia i Karlsbadu.

Celem podniesienia i rozwoju turystyki drogą tyle zachęcającego działu ilustracyjnego i wydawnictw specjalnych ogłosiliśmy własny „Konkurs fotograficzny-amatorski" naszych zdrojowisk i letnisk, którego, acz na razie skromny liczbowo rezultat, uwidoczniony w osobnym oddziale konkursowym urządzonej przez nas w czasie Zjazdu przem.-balneologicznego Ogólnej wystawy fotograficznej naszych zdrojowisk, zyskał wielkie uznanie, stając się punktem wyjścia do ponownego ogłoszenia Konkursu na rok bieżący.

Propagandę naszych zdrojowisk i godnych zwiedzenia piękności naszego kraju przerzuciliśmy śmiało poza jego granice, szerząc ją drogą specjalnych dodatków, w języku niemieckim drukowanych, z interesującymi opisami i ilustracjami.

Specjalnie wreszcie sprawom Krynicy i „Zrzeszeniu" jej obywateli nie zostaliśmy ni słowem ni czynem dłużni daleko idących usług dla obrony ich i jej interesów, zagrożonych w latach ostatnich przez ciężkie niedomagania lecznicze i gospodarcze, zawinione przez kierownictwo sprawami tego pięknego zdrojowiska.

Ten rzut oka na naszą działalność dopełnia dołączony „Spis rzeczy", drukowanych w r. z. w „Naszych Zdrojach" i poważny poczet autorów-współpracowników, a tak dokonany przegląd I roku wydawnictwa i związanej z nim działalności naszej otuchą przejmuje nas i wiarą, iż dzięki zdobytemu zaufaniu i uznaniu zdołamy i w drugim roku wydawnictwa oddać znakomite usługi zdrojownictwu polskiemu, tem bardziej gdy liczyć odtąd możemy na współpracę czynników tej miary jak „Polskie Towarzystwo balneologiczne" i „Krajowy Związek zdrojowisk i uzdrowisk".

REDAKCJA.

Henryk Gąsiorowski.

Kilka uwag na temat podniesienia ruchu turystycznego w kraju.



W odpowiedzi na pytanie Wielce Szan. P. Redaktora dotyczące rozwoju sportów zimowych na terenie Oddziału Czarnohorskiego T. T. podaję, jak następuje:

Ruch narciarski i saneczkowy w obrębie Karpat, podpadającym pod Oddział Czarnohorski Twa Tatrzańskiego, nie stoi w żadnym stosunku do bogactwa i zalet tej okolicy dla sportów zimowych. Sprawa ta ma się podobnie do sprawy naszych zdrojowisk, lecz podczas gdy ta ostatnia wymierza obecnie znaczny krok naprzód dzięki energicznym zabiegom jednostek tej miary, co Czcigodny Pan Redaktor, to sprawa eksploatowania bogactw Karpat przez ogólny, silny, tak letni jak zimowy przypływ wycieczkowców, przechodzi okres wczesnego zapoczątkowania.

Smutnem to, że do dziś dnia nie ma w kraju poważnej, planowo prowadzonej, wszechstronnej a zarazem harmonijnej akcji, zdążającej do dania podwaliny pod ruch turystyczny w nasze piękne góry, podwaliny tego rodzaju, by ogarnąć mógł rychło najszersze warstwy społeczeństwa.

Śmiem przytoczyć, że czynniki powołane do dbania o rozwój ruchu turystycznego, sprawy dotąd wcale naprzód nie pchnęły, bo ten ruch, jaki dziś mamy — a dalekim on jest od nazwy „ogólnego" — wywiązał się w sferze nielicznych jednostek, które choć zrzeszone w towarzystwa czy kluby, walczą na każdym kroku z obojętnością i niezrozumieniem sprawy tak przez społeczeństwo całe, jak i przez władze.

Czyż nie jest to smutnie anormalny fakt, że widząc niedomaganie raklamowania galicyjskich uzdrowisk w kraju, podjęły się reklamy tychże jednostki z poza granic („Turysta polski" wychodzący w Wrocławiu) Galicji? Nie bardzo korzystne światło rzuca i taki objaw, że obok istniejącego od lat 5-ciu Związku turystycznego, powstało we Lwowie inne zrzeszenie o celach tych samych. Sądzę, że na Galicję wystarczyłby i jeden krakowski Związek tur., gdyby należycie swe zadanie spełniał. Powstanie bowiem nowego towarzystwa we Lwowie (Galicyjskie przedsiębiorstwo dla podróży etc) jest niczem innem, jak mimowolnym dowodem, że krak. „Związek" dla Galicji wschodniej nie zdołał niczego zdziałać. Wynika z tego to jedno, że nasze społeczeństwo, poznawszy po części bogactwo Karpat pod letniczo-turystycznym względem, nie weszło jeszcze na drogę pewnie wiodącą do racjonalnego ich wykorzystania.

Pojawiają się odosobnione usiłowania, przedsiębrane przez więcej interesowanych na własną rękę, tu i owdzie między sobą niestety już się zwalczających, pojawiają się, jak wyżej rzekłem, usiłowania zamiłowanych w górach jednostek, będących w stanie siłą swej indywidualności zgrupować obok siebie kilka lub kilkanaście osób, — usiłowania te jednak są zawsze odosobnione i mimo próby ich zogniskowania, nadania im jednolitego kierunku, nosić będą cechę sprawy raczej przygodnie aniżeli planowo traktowanej póty, póki jednostek tych tyle nie będzie, że ilość ich będzie stanowić większość w spo-

łeczeństwie. Wtedy dopiero ruch turystyczny będzie mógł się stać rzeczwiście ogólnym i na tyle silnym, by dochody z przewozu osób lub istnienia nowych, dobrze prosperujących, uzdrowisk czy ognisk turystycznych, mogły zaważyć na szali dochodów krajowych.

Z tego, co przytoczyłem, wyłania się podwalinowa potrzeba wychowania społeczeństwa dla tej sprawy. O tem na szerszą skalę nie było dotąd mowy, choć nie brakło i na tem polu odosobnionych usiłowań n. p. Zarząd O. Cz. T. T. nie widząc w łonie swojem „narybku“, który w przyszłości miałby być podporą Oddziału, przystąpił celowo do wszczepiania zamiłowania do górskiej turystyki w starszej młodzieży gimnazjalnej; nie zdołał jednak dotychczas odnieść stąd dla siebie praktycznej korzyści, gdyż uczniowie po wyjściu z gimnazjum, rozeszli się po kraju, nie mając po największej części w nowych miejscach pobytu sposobności kultywowania turystyki. Gdyby obowiązek podobny wzięły na siebie władze szkolne, wtedy w przyszłości we wszystkich zakątach kraju a przede wszystkiem w miejscowościach podgórskich, o które najwięcej chodzi (Sanok, Sambor, Drohobycz, Stryj, Dolina, Kałusz, Stanisławów, Nadwórna, Delatyn, Kołomyja, Kosów, Kuty, Śniatyn) nie brak byłoby ludzi dla tej sprawy działających, bo wszyscy ze szkoły wynieśliby zamiłowonie do turystyki i zrozumienie korzyści takiego ruchu dla siebie i kraju. W jaki sposób szkoła ludowa i średnia miałaby w tym kierunku działać, to sprawa osobnej debaty, lecz w krótkości i tu rzec mogę:

Najprostszą a pewną drogą do tego, to: 1) uzupełnienie wszystkich podręczników szkolnych polskich („czytanek“ i „wypisów“) licznymi, bogato illustrowanymi opisami naszych gór z ich zdrojowiskami, letniskami, ogniskami turystycznymi, opisami wycieczek na ich szczyty; 2) racjonalna nauka geografji kraju rodzinnego. Myśl tę należałoby jak najprędzej w czyn wprowadzić, a mianowicie: Po przeprowadzonej dyskusji ludzi z tem mniej więcej obeznanych drogą ankiety, powołanej n. p. przez Redakcję „Naszych Zdrojów“, zażądać od władz szkolnych lub Sejmu niecierpiącej zwłoki rewizji podręczników szkolnych na korzyść sprawy turystyki krajowej *). Uważam to za najpotężniejszy, a przytem wysoce patrjotyczny środek reklamy naszych gór wśród swoich. Innych środków reklamy na razie nie poruszam.

Równolegle kroczyć z reklamą a raczej wyprzedzić ją do pewnego stopnia winnno ułatwienie przystępu do gór i pobytu w nich. Znaczne wkłady pieniężne są tu nieodzowne. Idzie więc o dalszy rozwój skromnej sieci dróg żelaznych i stworzenie większej ilości schronisk i dworków turystycznych.

Sprawa nowych dróg żelaznych w Karpatach lub na Podkarpaciu (jak n. p. poruszana ongi w Sejmie myśl posła Dra Wursta wybudowania koleji Rachiń-Perehińsko-Nadwórna, lub obecnie debatowana sprawa koleji Kołomyja-Kosów-Uścierzyki) jest dla tych celów najdonioślejszego znaczenia.

Energiczne poparcie wszelkich akcyj, zmierzających do doprowadzenia do skutku budowy dróg żelaznych lub szos, mogących wpłynąć na wzmożenie ruchu letniczo-turystycznego, należeć winno do najważniejszych zadań towarzystw tego pokroju, co n. p. Związek turystyczny. Gdy koszty z tem połączone przechodzą możność kraju, to tem energiczniej, tem wytrwalej należy domagać się budowy tych dróg u rządu, pomnąc, jak wielkie sumy wydał on na budowę koleji alpejskich.

Budowanie dworków i schronisk turystycznych jest już i dziś zadaniem towarzystw i klubów o charakterze turystycznym; państwo jednak znacznieiszemi subwencjami dotąd ich wcale nie wspiera, a wspierać winno. Zwłaszcza Ministerstwo robót publicznych jest tu przedewszystkiem powołane. Wywieranie silnego, jednolitego wpływu na świadczenie tego Ministerstwa dla naszego kraju w kierunku powyższym winno wejść również w program prac zjednoczonych towarzystw turystycznych.

Takich tedy podwalin łaknie i narciarstwo karpackie. Jakkolwiek bardzo dużo mówiono i pisano o rozwoju polskiego narciarstwa, to jednak nie można twierdzić, by narciarstwo, jak wogóle sporty zimowe, związane z terenem górskim, były już tak powszechnie uprawiane, aby mogły wpłynąć n. p. na poważniejsze zwiększenie dochodów z przewozu osób, lub zapewnić choćby kilku uzdrowiskom w górach zimowe, trwałe funkcjonowanie.

*) Wniosek Szan. Autora z wdzięcznością podejmiemy w niedługim czasie.



Widok z Worochty.

Karpackie Tow. Narciarzy przystępując do budowy schroniska w Sławsku (w Karpatach stryjskich), w centrum terenu dla zimowych sportów szczególnie odpowiedniem, znaczy tym faktem najdonioślejszy krok naprzód w historji swego rozwoju. Fakt ten jest tem doniosły, że powołuje do życia pierwszą w kraju, wyłącznie dla uprawy sportów zimowych powstałą, stację. Stosunkowo nieznaczna odległość od stolicy kraju, mogącej już i dziś zapewnić znaczniejszy przypływ wycieczkowców, to okoliczność, która na rozwój ruchu turystyczno-narciarskiego u Lwowian nader dodatnio wpłynęła i która jest rękojmią, że pierwsza w kraju stacja sportów zimowych (Wintersportplatz) jako taka ma zapewnioną przyszłość.

Słabszy ruch sportów zimowych daje się zauważyć w dalszej części Karpat, a mianowicie w dolinie Prutu, gdzie ruch letniczy i turystyczny letni rozwinął się do pewnego stopnia od lat kilku i gdzie zdołał już powstać szereg stacyj klimatycznych, mogących zapewnić wygodny przytułek zimowym wycieczkowcom. Jest to teren dla sportów zimowych jak wymarzony. Zwłaszcza okolica Worochty, Jabłonicy i Woronienki, obfita w liczne, bezleśne stoki w strefie regli, a więc w strefie dającej dla jazdy na nartach śnieg najznamienitszy, daje to samo, co dolina Oporu i Stryja w Bieszczadach; przewyższa zaś tamte okolice obejmowaniem w sobie alpejskiej Czarnohory, która zimowym turystom dostarcza cel wycieczek, najwięcej przedstawiających zainteresowania i uroku.

Budujące się obecnie schronisko O. Cz. T. T. pod Howerlą, mając w przyszłości czynić zadość potrzebom wycieczek zimowych, da doskonały punkt wyjścia dla zimowych tur po Czarnohorze.

W takim to terenie winna jak najprędzej powstać specjalnie do uprawy sportów zimowych urządzona a na szerszą skalę zakrojona stacja, a ułatwić jej powstanie musi ta okoliczność, że n. p. Worochta słynie oddawna jako miejsce dla klimatycznej kuracji w porze letniej lecz przedewszystkiem w porze zimowej szczególnie nadające się.

Worochta więc, prędzej czy później stać się musi najliczniej odwiedzanem zimowem uzdrowiskiem we wschodniej części kraju; stąd zaś do uzupełnienia go, jako doskonałej stacji dla uprawy sportów zimowych, będzie krok bliski.

Dr. Juljusz Bandrowski.

Racyonalna i celowa reklama naszych zdrojowisk.

Referat wygłoszony na I. Kraj. Zjeździe przemysłowo-balneologicznym we Lwowie dn. 30. listopada b. r.

Zamiast dowodzić potrzeby reklamy zrojowisk krajowych i ich wód mineralnych pozwolę sobie wskazać Szanownemu Zebraniu na sposoby, rozmiary i usilność reklamy zdrojowisk i wód zagranicznych jakoteż na olbrzymie rezultaty finansowe tej reklamy wogóle zaś coraz większe podboje jej u nas w Polsce w szczególności.

Mówię w Polsce, obejmując tem pojęciem cały ogół społeczeństwa polskiego na na dawnym obszarze ziem Rzeczypospolitej, który — poza jedynym Karlsbadem — snadnie może i powinien się stać konsumentem i odbiorcą jedynie wód mineralnych rodzimych tak jak i dla leczenia się swego jedynie na rodzimych zdrojowiskach i uzdrowiskach poprzestać może i powinien.

Tymczasem gdybyśmy dziś sporządzili mapę stanu posiadania naszych zdrojowisk. t. j. mapę procentowej frekwencji kuracjuszów z całej Polski w naszych zdrojowiskach, otrzymamy terytorja polskiej ludności zupełnie nam niedostępne lub zasilające nasze zdrojowiska ledwie minimalnym odsetkiem chorych do wód rok rocznie wyjeżdżających.

Spostrzeżenia i obliczenia, jakie w tym kierunku — acz mimochodem — prowadzę od lat kilku, stwierdzają inny jeszcze, groźny wprost objaw, stałego corocznego wzrostu frekwencji polskich kuracjuszów zagranicą na niekorzyść zdrojowisk polskich.

Niestosunek ten maskują wobec nieświadomych rzeczy cyfry frekwencji naszych zdrojowisk, p o z o r n i e z roku na rok wyższe ilościowo. Fakt sam dla siebie dodatni stanowi w rzeczy samej bolesne złudzenie, gdy się zestawi cyfry corocznego wzrostu frekwencji naszych zdrojowisk z zagranicznemi pod porównawczym kątem widzenia samej tylko frekwencji polskiej za granicą. Kiedy bowiem w zdrojowiskach rodzimych przyrost jej coroczny wyraża się odnośnie do roku poprzedniego w liczbach 2—5 prc., wykazują listy gości zagraniczne przyrost doroczny frekwencji polskiej odsetkowo w cyfrach 10—25 prc. a nawet i więcej.

I co najbardziej znamienne, iż na przyrost ten składają się bynajmniej nie tylko i nie same sfery najzamożniejsze naszego społeczeństwa ale tak samo klasa średniej inteligencji a nawet mniej zamożnego mieszczaństwa i kupiectwa z małych miast i miasteczek, w czem przeważa ludność izraelicka dużym procentem.

Na odwrót wielce charakterystycznem jest, przy pozornie większej liczbowej frekwencji zdrojowisk rodzimych, obniżająca się w nich z roku na rok skala zamożności kuracjuszów tak z za kordonu jak z kraju, z wybitną przewagą sfer uboższych jedynie, nawet proletarjatu przeważnie żydowskiego, deprecjonującego z roku na rok w wysokim stopniu nasze zdrojowiska.

Na objaw ten wskazać jest tak samo mym obowiązkiem jak go wytłumaczyć i uzasadnić pod względem przyczynowym. Bezsprzeczna bowiem wyższość poziomu leczniczego i kulturalnego zdrojowisk zagranicznych staje się decydującym w ich wyborze czynnikiem nie wprost, ale dopiero drogą niesłychanie wytężonej, szeroko zakreślonej a konsekwentnie z roku na rok z wielkim nakładem materjalnym prowadzonej reklamy badów zagranicznych, w czem specjalną umiejętnością i wytrwałością odznaczają się Niemcy.

Tysiące, dziesiątki, ba nawet setki tysięcy marek — jakby na cele komisji kolonizacyjnej — rzucają corocznie za impulsem rządu centralnego i rządów krajowych zdrojowiska zagraniczne na swą i swych wód reklamę, umiejąc ją rozpowszechniać wszędzie a w szczególności w Polsce, tak zawsze łatwo skłonnej do „chwalenia cudzego.“ Nie ma też dla nich żadnej złej drogi do tej niebogi — nawet wroga im zresztą prasa polska wprzęgnięta bywa sprytnie do tych usług reklamowych drogą i częstych, hojnie płatnych ogłoszeń, artykułów a nawet korespondencyj oryginalnych, zdobywanych przez zarządy w zamian za „bezinteresowne“ usługi i świadczenia czy to lekarzom, czy korespondentom-dyletantom pism polskich.

Osobno drogą reklam przygodnych dla wszelkiego importu handlowego do nas czy przemysłowego wciskają się do rodzin naszych czy to pod blaszane, czy gontowe, czy dachówkowe dachy, a nawet pod strzechy, przeróżne ilustrowane ulotne karteczki lub broszurki z opisem t a n i c h a znakomicie urządzonych badów zagranicznych, z wytyczoną najprostszą rutą kolejową, z zestawionym kosztorysem pobytu i leczenia, z najlepszymi adresami zakładów i lekarzy.

Rozpowszechnia się tak samo nazwę zdrojowiska za pomocą rozsyłanych na próbę lub sprzedaż wyrobów przemysłowych danego zdrojowiska. W ten sposób świat cały zarzucony dziś marką nie już pieczywa ale obuwia karlsbadzkiego, a tak samo stara się każde zdrojowisko zagraniczne o typową jakąś produkcję, którąby w świat idąc nieustannie je reklamowała za pieniądze jej odbiorców.

Cel tej reklamy uświęcają jej środki, sięgające dalej, bo aż do podstępnej korrupcyi lekarzy samych drogą ofiarowanych im procentowych opłat od każdego przysłanego kuracjusza (od głowy), od przepisanych przez niego flaszek wody mineralnej zagranicznej, w czem pośredniczy dziś często rozrzucona po całej Polsce zgraja faktorów-pośredników — wyłącznie żydów, operujących często w porozumieniu z agencjami ogłoszeń i dzienników.

I nie sądźcie Panowie, by te procentowe oferty badów zagranicznych wcale nie miały chętnych. W ten sposób odkryłem u agenta-pośrednika Zoppot w Warszawie (Leszno 41 czy 51) jedną z tajemnic olbrzymiejącej z roku na rok frekwencji polskiej w tem pruskiem uzdrowisku nadmorskiem, a skontrolowałem ją na miejscu w Zoppotach w osobnych „contach“ miejskiego zarządu, przez niedyskrecję funkcjonarjusza udostępnionych mi. Takie same „conta“ stwierdziłem w Sassnitz na Rugii, a oferty podobne nie są tajemnicą dla wielu z wybitnych naszych lekarzy, którzy je pogardliwem milczeniem zbywają.

W pomoc przychodzą tu naszym najserdeczniejszym i miejscowe składy wód mineralnych, bezkrytycznie poddające się warunkom kontraktowego przedstawicielstwa zagranicy ze szkodą wód mineralnych rodzimych.

Z takim wysiłkiem prowadzona na odległość reklama zagraniczna z jakąż potęguje się mocą wobec zdobytego kuracjusza w czasie jego przejazdu i pobytu za granicą, gdzie w drodze, w domu, w zakładzie kąpielowym, w omnibusie, wtykają mu miejscowe pismo zdrojowe, opisy, broszury innych zdrojowisk z zachętami i przynętami wszelkiego rodzaju, tak, że przy odjeździe posiada już sporą gratisową biblioteczkę podręczną przeróżnych ilustrowanych, nieraz kosztownych wydawnictw nie mówiąc już o mnóstwie drobnych artykułów zdrojowego przemysłu z reklamowanymi stampiljami i napisami.

Lecz pocóż mi dalej rozszerzać się nad sposobami tej wytężonej reklamy, skoro wymowne jej dowody macie Panowie przy sobie. Sięgnijcie w tej chwili w zanadrza Waszych ubrań po gustownie oprawne notatniki, kieszonkowe kalendarze firm niemieckich, po termometry, ołówki czy pióra i strzykawki, spojrzyjcie na Wasze biurka lekarskie, na ścienne kalendarze i ozdobne kartony firm niemieckich, zdobiące u nas tyle biur rządowych i autonomicznych, tyle aptek, składów aptecznych, restauracyj, hotelów, dworców, urzędów pocztowych, patrzcie na opakowywane w specjalny papier z reklamą badów towary, policzcie miljony dokładanych do tych opakowań kartoników z widokami badów zagranicznych, przepatrzcie ściany przedziałów i kurytarzy wagonów we wszystkich pociągach naszych koleji — a da Wam to choćby przybliżone pojęcie o potędze tej reklamy.

Miarą jej skuteczności wykładane na ten cel roczne sumy, n. p. dla takiego Ems 12—16000 marek, dla Zoppot 20—30000 mk, dla Kudowy 10—15000 mk, nie wiele mniej dla Reichenhal, nie mówiąc już o tylu innych, a toć to przecież cyfry, któremi na w s z y s t k i e w y d a t k i r o c z n e operują u nas komisje zdrojowe ledwie kilku miejscowości jak Krynica, Zakopane, Truskawiec itp.

I sądzicie Panowie, że tak napastliwa niemal reklama odpowiada istotnej wartości wszystkich reklamowanych zagranicznych zdrojowisk i ich urządzeń? Ileż to kuracjuszów Polaków doznaje zawodu w niejednym z takich badów, zawodu rzadziej publicznie ogłoszonego, częściej ukrywanego potem wstydliwie przed ziomkami, którym imponuje się pobytem „zagranicą“. Reklama bowiem niemiecka nie gardzi w razie potrzeby pomysłami w rodzaju pewnej wielkiej firmy szwajcarskiej, która dla ocalenia olbrzymiego transportu psującej się czekolady puściła ją w świat drogą konkursowej reklamy na-

stępującej: „Najlepszy jest nowy gatunek czekolady firmy N. N. czego niezbitym dowodem jest zmiana jej barwy brunatnej na mleczno-różową.“ (Symptom wczesnego rozkładu). Dzięki tej reklamie ocaliła firma sławę swej fabryki i zwiększyła olbrzymi popyt na złą czekoladę.

Za sam pomysł reklamy zapłacono „laureatowi“ konkursu 100.000 mk. Ileż kosztowało jej rozpowszechnienie?

O potędze reklamy zagranicznej świadczy już sam budżet roczny każdego interesu z odsetkiem w Europie 50 do 60 prc., w Ameryce od 70—80 prc. obrotu na jej cele. A chociaż nie tak wysoko obliczam reklamę „badów“ i wód zagranicznych, niemniej dla niemieckich przyjąć ją snadnie można w wysokości 35—40 prc., ze wzrostem corocznym o 5—10 prc.

Dla oceny postępowej skuteczności tej reklamy brak mi cyfr; niemniej mam ich kilka pod ręką, rzucających pewne światło na ogrom corocznej frekwencji polskiej w „badach“ zagranicznych i na wydawane tam przez Polaków bezpowrotnie olbrzymie wprost sumy.

Oto obliczenia z sezonów z r. 1908 w Zoppot i Kudowej, przeprowadzone z całą ścisłością na podstawie tamtejszych list gości, wykazały sumę wydanego tam grosza polskiego na 10—12 miljonów marek rocznie! Proszę do tej cyfry doliczyć sumy wydawane corocznie przez kuracjuszów polskich we wszystkich innych badach zagranicznych.

Ogrom jej przejmie każdego boleścią, częściej wstydem, o ile groszem polskim z własnej woli krzepimy pruską „hakatę“, wydziedziczającą nas z ojczystego języka, wiary i ziemi rodzinnej.

Pytanie zatem poważne:

Jakąż wobec tego powinna być a jaką jest reklama zdrojowisk i wód mineralnych rodzimych w naszym kraju, który wogóle ani potęgi, ani potrzeby reklamy dotychczas ocenić ni uznać nie umie i to w najuczciwszem jej pojęciu kupieckiem t. j. zachwalania tego, co na zachwalanie i polecanie istotnie zasługuje.

Szczerze tu odpowiem, iż reklama naszych zdrojowisk jest zupełnie nieumiejętna, niedołężna, niestała i znikająco mała, zatem całkiem bezskuteczna, przedewszystkiem dla własnego użytku i pożytku. Cóż dopiero mówić o jej znaczeniu i doniosłości obronnej wobec niesłychanie agresywnej reklamy zaborczych zdrojowisk zagranicznych!

W mojem przekonaniu jest ona na tym punkcie wyrazem nie walki ale raczej niegodnej nas i naszych zdrojowisk kapitulacyi.

Jeśli bowiem prawdą jest, iż naszym zdrojowiskom pod niejednym względem niedostaje wiele z kulturalno-leczniczych urządzeń zagranicznych, to naodwrót trudno zaprzeczyć, iż posiadają one warunki przyrodzone i zalety lecznicze pierwszorzędnej wartości, godne jak najusilniejszej reklamy.

Zaznaczyć bowiem należy, iż niestety ogół nasz — lecz co mówię — nawet ogół lekarzy — mało zna lub wcale nie zna zdrojowisk rodzimych. O tyle też reklamę ich w pojęciu kupieckiem wspierać należy raczej i przedewszystkiem silną, celowo obmyślaną p r o p a g a n d ą celem zainteresowania ogółu publiczności dla rodzimego zdrojownictwa. Pod tym względem nie należy nam pogardzać ni lekceważyć żadnego środka ni sposobu począwszy od przyczepienia się choćby do tylnych kół wozu objazdowego Ligi przemysłowej. Propaganda taka przy postępującem dziś zdemokratyzowaniu się społeczeństwa naszego powinna objąć tak wszystkie jej warstwy, jak terytorjalnie kraj cały. Zorganizowana umiejętnie sposobem objazdów z odczytami popularnymi, objaśnianymi obrazami świetlnymi wszystkich zdrojowisk, uzdrowisk i najpiękniejszych okolic kraju, powinna ona uświadomić najszersze sfery o wartości i skuteczności wód rodzimych, o obowiązku społeczno narodowym ich popierania i obrony przed agresywnością zagranicy, o potrzebie wycieczek krajoznawczych dla ich poznania i specjalnych corocznych wycieczek dla lekarzy i studentów medycyny.

Na podstawie takiej ciągłej propagandy można dopiero oprzeć reklamę zdrojowisk krajowych nie w pojedynkę prowadzoną ale zorganizowaną przez stały Zarząd wykonawczy „Kraj. Związku zdrojowisk i uzdrowisk.“ Organizacja takiej reklamy obejmować powinna przedewszystkiem „Biura wywiadowcze“, połączone z „reprezentacją wód mineralnych rodzimych i przemysłu zdrojowego“ tak po większych jak i mniejszych miastach w kraju i za kordonem, nadto Zarząd „Związku“ powinien z wytężeniem wszystkich sił, idąc w tropy reklamy zagranicznej, zwalczać ją reklamą zdrojowisk rodzimych, zaś akcję całą silnie wspierać i upowszechniać za pomocą pisma perjodycznego, zdrojownictwu, turystyce i krajoznawstwu poświęconego, a rozpowszechnianego w najszerszych masach w całej Polsce.

Również obowiązkiem redakcji tego organu, jak i Zarządu Związku będzie utrzymywać ścisły stosunek z całą prasą polską, by rozumnie i celowo wyzyskać potężny jej wpływ ku obronie zdrojowisk rodzimych przed propagandą zagranicznych a zarazem drogą oddziaływania na rząd, wreszcie kraj, Izby przemysłowe, handlowe, lekarskie i wszelkie stowarzyszenia, otworzyć wszystkie drogi, uzyskać wszystkie możliwe przywileje dla nieustannej reklamy naszych zdrojowisk.

Jednem słowem zalecam jako jedynie celowe:

1) Zogniskowanie stałej reklamy naszych zdrojowisk i uzdrowisk w Zarządzie czy Biurze Związku.

2) Zorganizowanie jej tamże w kierunku obronnym przeciw zagranicy a ekspanzywnym dla naszego zdrojownictwa.

3) popieranie tej akcji wydawnictwem specjalnego organu popularnego, rozpowszechnianego w najszerszych masach w kraju i za kordonami.

Dr. J. M. B.

Z wycieczek Kongresu balneologów w Solnogrodzie.

Jeśli strona naukowa Kongresu solnogrodzkiego stanęła na wysokości zadania, to część jego wycieczkowa uwydatniła całą umiejętność organizacji w wyzyskaniu krótkiego czasu dni kilku dla zaznajomienia kilkuset uczestników ze wszystkiem, co dała bogata w tej prowincji austryjackiej przyroda, co stanowi etnograficzny jej charakter i czem pochwalić się może wysoka kultura, jako owocem umiejętnej pracy i jeszcze umiejętniejszego użycia kapitału.

Znając dobrze „swoje“ i pragnąc szczerze jego postępu, nie narazimy się na zarzut „chwalenia cudzego“ w opisie tej części Kongresu solnogrodzkiego, podanym tu li tylko dla wykazania, jak wielkie wyniki daje dla zdrojownictwa doskonale zorganizowana praca zbiorowa i jakich ku temu używa dróg, środków i sposobów.

Zrzucić nam bowiem należy wszelką nieprzystojną pychę z serca i uznać, iż w rozwoju zdrojownictwa uprzedził nas



Wodospad w Hofgastein.

o kilka wieków zachód, szczycący się zdrojowiskami o kilkaset- i tysiącletnim rozwoju, sięgającym początkami swymi tu i ówdzie nawet w odległe czasy starożytne. Moment ten ważny usprawiedliwia sam przez się znaczną wogóle różnicę w rozwoju zdrojowisk zagranicznych a naszych, zaś z drugiej



Plac Kościelny z urzędem pocztowym.

strony powinien być tem większą dla nas pobudką do poznawania pierwszych, do czerpania w nich wskazań, wzorów i sposobów dla podniesienia zdrojowisk rodzimych na poziom, odpowiedni tak bogatym ich warunkom przyrodzonym jakoteż coraz wyższym wymaganiom naukowym i kulturalnym.

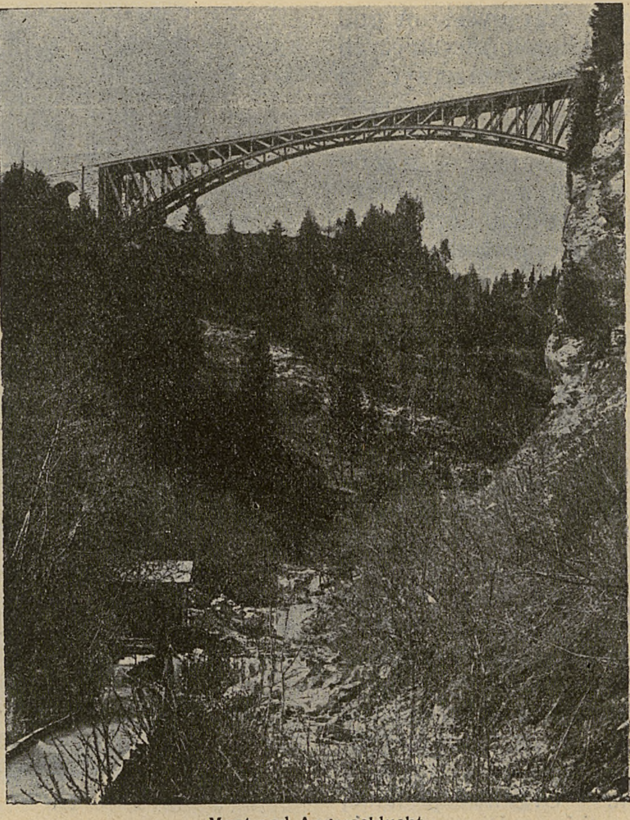
I tak w pierwszym rzędzie uderza nas w wielkich zagranicznych zdrojowiskach zjawisko szczególne, którego sam Solnogród — acz na mniejszą skalę — typowym jest przykładem.

Z d r o j o w i s k a s ą l u b s t a r a j ą s i ę b y ć m i a s t a m i — o udoskonalonych do najwyższego stopnia warunkach hygjenicznych.

Solnogród, rzymskie „Iuvavum“, stolica prowincji o zazdrości godnem, uroczem położeniu na tle śnieżnych Alp, ze stałą ludnością 35.000 mieszkańców, jest zarazem z d r o j o w i s k i e m s o l a n k o w e m, z zakładem kąpielowym centralnym, położonym niemal w środku miasta, przy głównej ulicy, prowadzącej do dworca.

I oto tytuł jego do goszczenia i Kongresu balneologów i kuracjuszów w sezonach i dziesiątek jeśli nie setek tysięcy przejezdnych, zatrzymujących się tu w przejeździe za granicę dla zwiedzenia tak bogactwa niezwykle tu romantycznej przyrody, jak i cennych zbiorów, pamiątek i zabytków historycznych, od rzymskich czasów począwszy aż do nowoczesnych. Obfitują w nie i przepiękne okolice z wyniosłemi górami i szczytami, dokąd wszędzie dostać się można tanio a wygodnie kolejkami elektrycznemi lub zębatemi, by podziwiać stamtąd nowe, nęcące, cudowne widoki, w myśl słów Arnima do Goethego: „I cóż mam ci opowiedzieć o tem bogactwie, rozścielonem przed naszemi oczyma tam, gdzie zwolna rozdziela się zasłona przed wspaniałością Boga samego.“

Dać je poznać, objaśnić je uczestnikom Kongresu w dniach kilku — było zadaniem pozornie przechodącem siły komitetu zjazdowego.

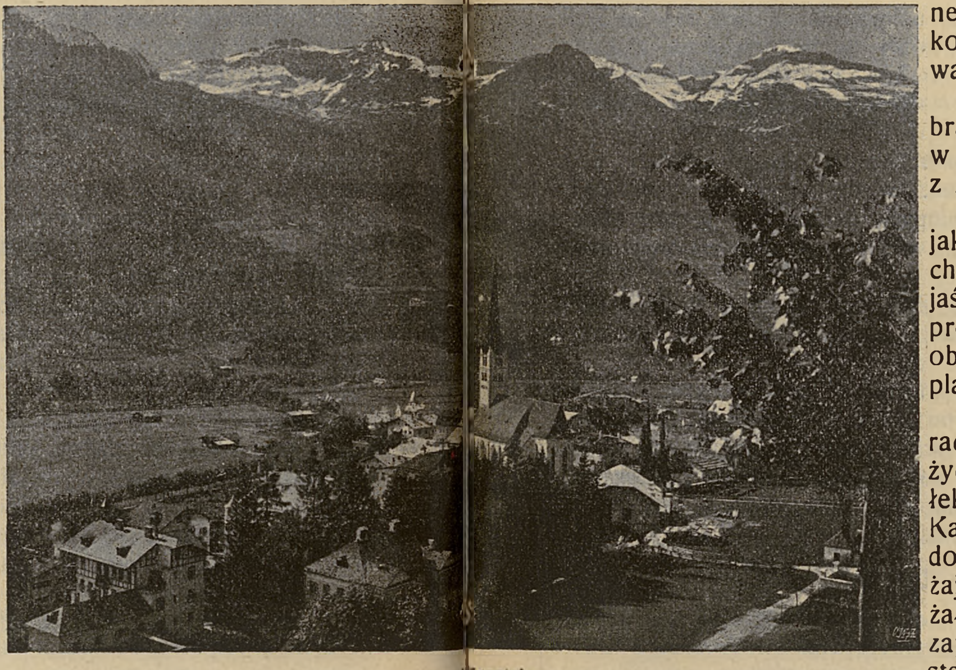


Most nad Angerschlucht.

Z pomocą też przyszły mu wszystkie czynniki, jak specjalny „Komitet miejski“, z osobną sekcją „Komitetu dam“ która zajęła się oprowadzaniem pań, na Kongres przybyłych, dalej „Kraj. Związek dla ruchu przyjezdnych“, wreszcie zakłady i instytucje miejskie, które gościnnie (bez opłat) otworzyły swe podwoje, wkońcu wszystkie komunikacyjne instytucje, które obniżyły ceny biletów jazdy, nie wyjmując kolei państwowych (w rażącem przeciwieństwie do dyrekcji koleji galicyjskich, która wszelkich zniżek na przem.-zdrojowy Zjazd lwowski odmówiła PR).

U wstępu też, w biurze Kongresu, otrzymywał każdy uczestnik niemal małą bibljoteczkę opisowo-reklamowych wydawnictw z wyczerpującemi informacjami o mieście, okolicy bliższej i dalszej. Wśród tych wydawnictw były dwie wspaniałe monografie o Solnogrodzie z dwiema i trzema mapami, nie mówiąc już o licznych wydaniach zdrojowisk innych [ak takiego Badenu pod Wiedniem, Arco w połudn. Tyrolu, Bad-Gastein, Hof-Gastein, Hallein, Reichenhall, jakoteż kilku pism perjodycznych zdrojowych. Aby zwiedzającym nie brakło pojęcia o etnograficznym kraju charakterze, dano jego pełny obraz zaraz pierwszego dnia na t. zw. „Wieczorze alpejskim“ (Alpiner-Abend), urządzonym przy udziale najlepszych sił artystycznych na olbrzymiej estradzie sali Domu zdrojowego. Tu poznał każdy charakter, obyczaje i życie ludu tamtejszego z jego muzyką, śpiewami (jodlery), tańcami, dyalektem i poezją w utworach wygłoszonych przez jednego z najpopularniejszych poetów dzisiejszych.

Dzięki temu przygotowaniu nabrały też innej wartości wszystkie bliższe i dalsze wycieczki kongresowe. Pierwsze odbywane w przerwach posiedzeń i obrad pomijam jako charakteru czysto turystycznego, chociaż dziedzina to też niezmiernie interesująca ze względu na nadzwyczajne ułatwienia i udogodnienia, które obmyśla i udoskonala tak zarząd miasta-zdrojowiska, jak Krajowy Związek dla ruchu przejezdnych. Zaznaczę tylko, iż oprócz głównych łazienek solankowych w Zakładzie zdrojowym miejskim zwiedzialiśmy jeszcze dwa inne miejskie zakłady jak kąpieli pełnych przy parku ces. Franciszka Józefa, ludowych kąpieli kwasowęglowych przy Griesgasse, prywatnego zakładu solankowego (Müllnera), dom zakładów borowinowych miejskich i trzeciego w sąsiednim Kreuzbrückl. Wszystkie bardzo porządnie i wygodnie urządzone choć bez wystawnego komfortu lub zbytku.



Cieplice Hofgastein.

Wycieczki dalsze miały na celu zwiedzenie 3 zdrojowisk: R e i c h e n h a l l w Bawarji, H o f g a s t e i n i B a d g a s t e i n w Alpach taurydzkich, na pograniczu Karyntji i Tyrolu.

Z tych trzech najbardziej pouczającem było dla nas balneologów i hygjenistów zwiedzenie zdrojowiska H o f g a s t e i n'u, z czego też dla nauki i pożytku ogólnego obszerniej zdać sprawę należy.

Nazwa (Zdrój) „Bad-Hofgastein“ acz imponująco brzmiąca, oznacza właściwie wieś niewielką, podniesioną niedawno do rangi miejsca targowego (Marktstelle) lecz zupełnie pozbawioną jakichkolwiek źródeł mineralnych, mimo że od roku 1828 figuruje ono w spisie austryjackich „cieplic kąpielowych.“

Zagadkę tę tłumaczy bliska odległość, o 7·6 kilom., właściwych ciepłych źródeł światowej sławy zdrojowiska Bad-Gastein'u, o kilkusetletniej przeszłości. Tam to na wysokościach alpejskich „gletscherów“, 1012 m. nad poziomem morza wytryska 18 obfitych radjoczynnych ciepłych źródeł (38° C), będących własnością dziedziczną cesarzy austryjackich. Świetny rozwój Badgasteinu poddawał sąsiedniej ubogiej gminie Hofgasteinu oddawna myśl sprowadzania stamtąd wody mineralnej, czego dokonywano naprzód niedołężnie beczkowozami zaś od roku 1828 — gdy cesarz Franciszek I. nadał tej gminie prawo czerpania za małą opłatą ze źródeł Bagdasteinu — rurami drewnianemi.

Niestety sposób ten zawodził, gdyż cieplica woda w czasie dwugodzinnej drogi oziębiała się z 38° C do 20° C tak, że musiano ją często napowrót ogrzewać dla kąpieli, których niejednokrotnie nie dostawało i po dni kilka, gdy wskutek zepsucia się rurociągu drewnianego woda uciekała po drodze. O tyle też nie można było Hofgasteinu brać na serjo jako miejsca kąpielowego aż do r. 1906, w którym mała ta gmina przystąpiła do wielkiego dzieła: utworzenia prawdziwego miejsca zdrojowo-kąpielowego olbrzymim stosunkowo nakładem kosztów, umiejętnem zastosowaniem najnowszych wyników balneotechniki i wskazań hygjeny.

Do takiego to, świeżo niemal kształtującego się, zdrojowiska przybyliśmy z wycieczką kongresową, niezmiernie ciekawi, w jakim też okresie zastaniemy tu podjęte prace i w jakiej kolejności one postępowały.

Na małym dworcu stacyjnym powitała nas reprezentacja gminy i Komisji zdrojowej w odświętnych ubraniach. Podzielonych w grupy sprowadzali nas pojedynczy delegaci drogą z wyniosłej wyżyny w rozkoszną dolinę, skupiającą na niewielkiej przestrzeni, wokoło tradycyjnego wiejskiego kościółka o strzelistej wieżyczce, wcale pokaźną już grupę domów nowych, murowanych 1, 2 i 3 piętrowych, tu i ówdzie przedzielonych jeszcze pierwotnemi drewnianemi chatami blokowemi, w stylu tyrolskim budowanemi.

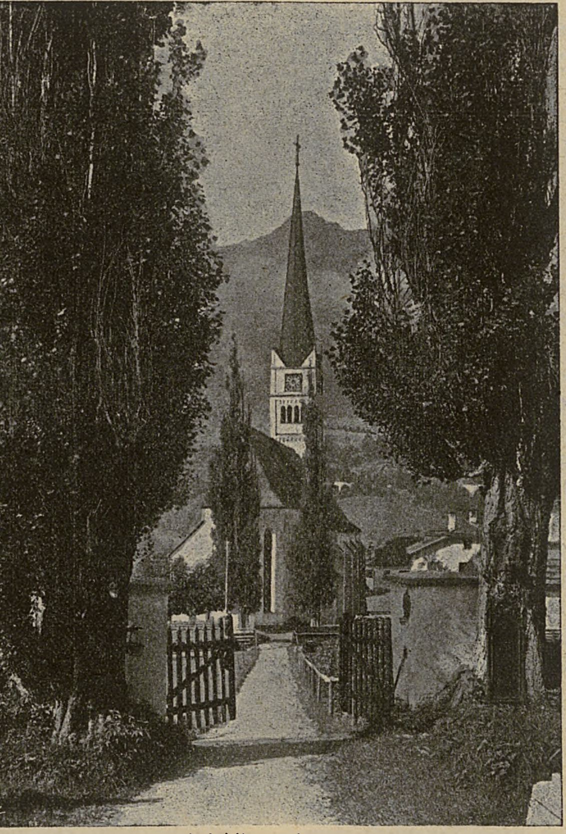
Wszystkie domy i chaty przybrane były na nasze powitanie w różnobarwne flagi i festony z zieleni a nawet z kwiatów.

Towarzyszący naszej grupie jako delegat, radca gminny i architekt p. Edward Lindner, objaśniał nas po drodze o przeprowadzeniu wszystkich robót, objętych z góry opracowanym planem.

— Przedewszystkiem — mówił radca — zapewniliśmy sobie pożyczkę 2 milionów koron. Wysiłek dla małej gminy olbrzymi. Kalkulacja rentowności wkładu dodawała odwagi, mimo przerażającej wielkości zadania. Należało bowiem jednym zamachem zapewnić sobie cieplice z Bagdasteinu przez budowę takiego trwałego nowego rurociągu, któryby wodzie przeprowadzanej nie pozwolił się oziębić w dwugodzinnej drodze dopływowej ani niczego nie stracić z własności radjoaktywnych, a zarazem by ją mieć zawsze podostatkiem w zbiornikach. Druga część zadania dotyczyła uzdrowotnienia miejscowości przez budowę wodociągów (wody słodkiej) i kanalizacji, jakoteż przebudowania się podług nowego planu regulacyjnego.

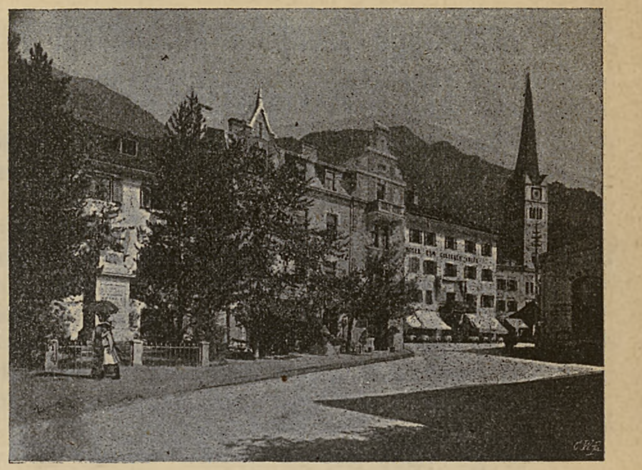
J a k o n a j p i l n i e j s z ą, p o d s t a w o w ą i n w e s t y c j ę u z n a l i ś m y p r z e d e w s z y s t k i e m b u d o w ę w o d o c i ą g ó w i k a n a l i z a c j i. W jednym też roku całą dolinę wioskową wzdłuż i wszerz rozpruto i przekopano, wodę słodką sprowadzono a całe dzieło kanalizacji i wodociągów w niespełna dwa lata dokonano.

Następnie dopiero przystąpiliśmy do budowy rurociągów dla wody mineralnej 7·5 kilom. długości w sposób przynoszący zaszczyt balneotechice dzisiejszej i wykonawczej firmie Rumpel'a w Wiedniu.



Kościół parafialny.

Stworzono ku temu rury żelazne o wnętrzu e m a l j o w a n e m, (celem ochrony wody mineralnej przed wpływem żelaza), spajane hermetycznie w swych 2 metrowych odcinkach a nadto obłożone 5 ctm. grubą warstwą korkową, osłoniętą nadto jutą w asfalcie napajaną. Cieplica o 38·5° C na przestrzeni 7.5 kilom. z Bagdasteinu sprowadzana tym rurociągiem, umieszczonym w betonowym kanale w głębokości 1·5 metrów pod ziemią, traci zaledwie 3·5° C ciepła, zaś nic ze swej siły radjoaktywnej, tak, że w pierwotnej swej zdrojowej świeżości i mocy o ciepłocie 35° C wpływa ona nieustannie do zbiorników, również pokładem korkowym i warstwami powietrznemi odosobnionych. Dla rozprowadzania jej jednak stąd do łazienek miejskich i domów prywatnych jest ona za gorącą. To też aby uniknąć rozczyniania jej dla kąpieli zwykłą wodą zimną, zbudowaliśmy obok zbiornika głównego drugi zbiornik, w którym cieplica ochładzaną bywa do 15° C. To też do każdej kabiny dochodzą osobnemi rurami oba te wód ciepłych rodzaje tak, że kąpiele o dowolnej ciepłocie bardzo łatwo w ten sposób uzyskać.



Plac cesarza Franciszka.

Tak rozwiązaliśmy najtrudniejszą zagadkę powodzenia i rozwoju Hofgasteinu jako poważnego dziś już miejsca kąpielowego; później dopiero dokonamy przebudowy miejscowości podług planu regulacyjnego.

Nie mamy wprawdzie jeszcze „Domu zdrojowego“ z salą balową, czytelnianą, nie mamy teatru, nie mamy odpowiednich dla pomieszczenia zbytkownych kawiarń I restauracyj gmachów, lecz kolejno przyjdzie i to do skutku. Braki te wybaczają nam na razie nasi kuracjusze chętnie w zamian za wodociągi, kanalizację i niezmienioną w składzie i temperaturze wodę badgasteinską. Przedsiębiorczość prywatna zainteresowała się od chwili tych wielkich inwestycyj naszem dziełem i wkłada wielkie kapitały na budowę prywatnych zakładów kąpielowych, złączonych z hotelami, zajazdami a nawet pensjonatami i domami czynszowymi, co nie przeszkadza gminie mieć własne łazienki t. zw. „Zentralbad“ przy ul. Kościelnej o 11 kabinach, otwartych od 6 rano do 8 wieczorem.

Podkreślam tu ten racjonalny system n i e m o p o l i z o w a n i a k ą p i e l i p r z e z g m. Z a r z ą d z d r o j o w y a przeciwnie oddawanie za opłatą prywatnym przedsiębiorcom wody mineralnej do zużytkowania jej na kąpiele po hotelach, domach, pensjonatach, których właściciele nie żałują też nakładu na jak najwspanialsze i najzdrowotniejsze urządzenie u siebie kabin z wannami dla gości. Ma to na celu przedewszystkiem wygodę kuracjuszów, z których nie wszyscy powinni i mogą odbywać w deszcz lub zimno drogę aż do miejskich centralnych łazienek. To też po hotelach czy pensjonatach, w parterze i na wszystkich piętrach są rozmieszczone z precyzją urządzone kabiny kąpielowe tak, że gość nie potrzebuje schodzić choćby o piętro niżej. Tę samą wygodę nieocenioną mają mieszkańcy pensjonatów i domów prywatnych, co na odwrót gwarantuje Zarządowi zdrojowemu gminnemu wielki odbiór wody i szybki a wielki rozwój zdrojowiska i to nie już nakładem własnym lecz kosztem szlachetnie ze sobą konkurującej przedsiębiorczości prywatnej.

Tu stanęliśmy u wrót nowozbudowanego, 3 piętrowego „Centralnego Hotelu“, w którym obok pomysłowych wygodnych urządzeń mieszkaniowych (centralnego ogrzewania, wentylacji), podziwialiśmy doskonałe doprowadzenie ciepłej wody mineralnej na wszystkie piętra do kabin z wannami, wspaniale, wygodnie i hygjenicznie urządzonych.

Szeregiem zwiedzaliśmy następnie podobnie urządzone hotele: „Moser“, „Salzburger-Hof“, „Zur Post“, „Zum Böten“, „Kurhaus Oesterreichischer Hof“, kilka will (Rainer, Edelweiss, Anna Irnberger, Aida) wreszcie wspaniałą willę „Wahnfried“ pni Dr. Schuellerowej z basenami porcelanowemi w kabinach wytwornie urządzonych. (C. d. n.)

Z krajowego Związku zdrojowisk i uzdrowisk

III. Posiedzenie Zarządu.

W piątek 16 grudnia odbyło się III. Posiedzenie Zarządu w komplecie sześciu członków, zatem ledwo wystarczającym do prawomocności postanowień.

Nieprzybyli pp. II. wiceprezes Dr. Cercha, Dr. Tertil, Dr. Pelczar, Dr. Kmietowicz, inż. Dziewolski i dyr. Olszewski.

Obecni pp.: Jan hr. Potocki, Dr. Krzyżanowski, Dr. Praschil, Dr. Zanietowski, hr. Stadnicki, Dr. Westreich, sekr. Łobaczewski i Dr. Bandrowski.

Po zagajeniu obrad odczytał sekr. dr. Praschil protokół z ostatniego posiedzenia, napisany z benedyktyńską iście pracowitością, tak że samo odczytanie go zajęło 5 kwandransów.

To też obok całego uznania wyraził Dr. Bandrowski życzenie, aby protokoły treściwie i krótko pisane nie zajmowały w przyszłości tyle drogiego czasu.

Wniosek ten uzupełnił Dr. Zanietowski, aby członkowie mieli przed posiedzeniem wyłożony do przeczytania protokół, tak żeby tylko w streszczeniu był odczytywany przez sekretarza.

Następnie odczytał Dr. Praschil nader sumiennie zestawione sprawozdanie z dotychczasowej działalności Zarządu (ob. niż. w sprawozdaniu z Waln. Zebrania). Rosnąca z dnia na dzień agenda sekretarjatu uczyniła nieodzownem przyjęcie stałego urzędnika; zaś lokal prywatny Dra Praschila wymaga aż do uzyskania lokalu dla biura (prawdopodobnie przy Twie aptekarskiem) szafy na akty i telefonu, a że i dla biura potrzebne konieczne sprzęty, przeto na wniosek hr. Potockiego udzielono sekretarzowi na ten cel kredytu do 500 kor. Zatwierdzono następnie wydatkowaną za druki sumę 175 kor. 40 hal., jakoteż rachunek na 80 kor. za maszynę do powielania. Prezes zawiadamia o wyborze stałego monogramu dla pieczęci i stampilij, które tworzą skrzyżowane ze sobą pod kątem prostym 2 litery Z (Związek zdrojowisk). Za przedwstępne prace, wymienione w sprawozdaniu, wyrażono gorące podziękowanie Drowi Krzyżanowskiemu, Drowi Praschilowi i mec. Drowi Westreichowi.

P. Łobaczewski zwrócił uwagę na nowo projektowaną ustawę wodną, która pod wielu względami krępować może rozwój zdrojownictwa. Celem oddziałania przeciw temu uchwalono obznajomić się bliżej z projektem ustawy, ku czemu wybrano komisyę z pp.: Łobaczewskiego, Dra Krzyżanowskiego, Dra Praschila, i Dra Westreicha, aby skierować remonstracje, gdzie należy.

W sprawie podania, wniesionego do Wydziału krajowego o subwencję dla Związku wnosi Dr. Westreich, aby przedłożyła ją osobiście deputacja do JE. Marszałka kraju w osobach pp. hr. Potockiego, hr. Stadnickiego, Dra Krzyżanowskiego i Dra Praschila.

P. Łobaczewski odczytał opracowany przez się regulamin »Biura porady prawnej« z udziałem dwu znawców tj. prawnika administracyjnego, jako kierownika tego biura i przedstawiciela do zastępowania spraw w sądzie. Obaj mają prawo udziału w Zarządzie Związku z głosem doradczym.

W dyskusji nad tą sprawą oświadczył Dr. Westreich, iż projekt ten ma znaczenie planu na przyszłość, gdy Związek będzie miał fundusze po temu; na razie musi on poprzestać na tej pomocy, z jaką w tej mierze oświadczyło się lwowskie Two obrony podatników jakoteż tej, którą dostarczy obmyślana statutem »kancelarja doradcza«.

Wniosek przyjęto, wyrażając p. Łobaczewskiemu podziękowanie za opracowanie projektu, który wcielono do aktów.

Dr. Zanietowski podaje, iż nie otrzymnł zawiadomienia o posiedzeniu Zarządu ani o Walnem Zebraniu, i że nie otrzymało go również Polskie Two balneologiczne. Odczytano następnie poprawiony statut, przyczem szersza dyskusja rozwinęła się przy § 9 (o ważności uchwał Zarządu), w myśl czego uchwalono wzywać zawsze na posiedzenia także członków zastępców.

Również ust. 2, § 11 nasunął więcej refleksyj, z których na wniosek Dra Bandrowskiego i hr. Potockiego wypośrodkowano, aby do zwołania nadzw. walnego zebrania konieczną była nie $^1/_6$ lecz $^1/_4$ część ogółu członków zaś dla ważności obrad ilość 5 obecnych członków Zarządu.

Także ust. XIV, § 31, regulaminu wywował wymianę zdań, zakończoną kompromisową stylizacją tego ustępu ku wzajemnej korzyści Związku i interesowanych w przystąpioniu do niego. Wentylowano przytem sposoby pociągnięcia wszystkich interesowanych czynników do udziału w opłatach czy to drogą dodatków do taks zdrojowych (hr. Potocki) czy drogą ustawowego obłożenia się gmin zdrojowych dodatkami do podatków, co przejść musi przez rady powiatowe jako wniosek ustawowy do Sejmu (Wniosek Dra Kmietowicza). Hr. Stadnicki przypomniał tu sprawę bliskiego już zatwierdzenia przez namiestnictwo statutu wzorowego dla Szczawnicy, który należałoby jeszcze uzupełnić w duchu wniosku hr. Potockiego.

Sprawę oficjalnego organu Związku odłożono — do posiedzenia nowego Zarządu.

Odczytano pismo członków z Krynlcy domagające się odroczenia Walnego Zebrania na marzec, lecz uznano to niemożliwem, z uwagi na wyrażone zlecenie poprzedniego Walnego Zebrania, właśnie na wniosek Dra Kmietowicza postanowione.

Z małemi zmianami zgodzono się na przedstawienie listy nowych członków Zarządu Walnemu zebraniu.

Uchwalono następnie referat hr. Stadnickiego przydzielić Drowi Krzyżanowskiemu, p. zaś Szczerbowskiemu wyrazić podziękowanie za przysłany referat o pożarnictwie zdrojowem, wreszcie Drowi Turzańskiemu w Jarosławiu zwrócić deklarację, zawarunkowaną zniezrozumiałemi klauzulami.

Na wniosek Dra Westreicha uchwalono zwrócić się do krak. Twa ubezpieczeń ogniowych, by domy w zdrojowiskach zaliczane do klasy V. (od 1000 kor. — 7 kor. opłaty ubezpieczeniowej) przenieść do klasy IV (od 1000 — 5 kor.) ew. nawet do klasy III (od 1000 — 3 kor. 50 hal).

Na wniosek hr. Potockiego uchwalono drogą deputacji wstawić się za nauczycielami szkół lud. po zdrojowiskach, by w pierwszym rzędzie zaliczeni zostali do uprawnionych do poboru drożyźnianych dodatków, a to ze względu większej niż w miastach drożyzny po zdrojowiskach.

Uchwalono dalej poparcie Związku dla przeniesienia drogi z Rymanowa miasta do Rymanowa Zdroju do kategorji pierwszej klasy.

Uchwalono dalej memorjał do prezydenta kraj. dyrekcji skarbu w sprawie szykan podatkowych po zdrojowiskach wreszcie odezwy do Kasy kolejowej, Izb handlowych i przemysłowych, by połączenia kolejowe stacyj głównych ze zdrojowiskami już od 1 czerwca były pospieszne i bezpośrednie, tak aby na węzłowych stacjach nie potrzebowali się kuracjusze przesiadać.

II. Walne Zebranie.

Nazajutrz w sobotę 17 listopada odbyło się Walne Zebranie członków Kraj. Związku zdrojowisk i uzdrowisk, które zagaił o godz. $5^1/_2$ prezes hr. Potocki stwierdzając wymaganą statutem $^1/_3$ (18) ogólnej liczby członków (56) tem bardziej, gdy nadesłane przez nieobecnych pełnomocnictwa (7 z samej Krynicy) podniosły liczbę uprawnionych do głosowania do 26, zaś wśród toku obrad zapisało się jeszcze 4 członków.

W przemówieniu swem zaznaczył przewodniczący życzliwe na ogół przyjęcie, z jakiem spotkały się odezwy i zawiadomienia o powstaniu Związku tak w reprezentacjach rządu i kraju jak w licznych instytucjach i towarzystwach naukowych, ekonomicznych, społecznych, narodowych czy oświatowych, a że i Zarząd w krótkim okresie ledwie jednomiesięcznego swego prowizorjum przygotował już bardzo wiele, przeto z prawdziwą otuchą spoglądać można w przyszłość Związku, którą na trwałych podstawach oprzeć będzie zadaniem Walnego Zebrania. Nadeszło wprawdzie przed kilku dniami od członków z Krynicy (7-u) zbiorowe żądanie odroczenia Walnego zebrania na marzec, jednak uczynić temu zadość nie można było z powodu krótkości czasu (3 dni przed Zebraniem), a głównie dlatego, iż sprzeciwiałoby się to wyraźnej uchwale poprzedniego Walnego Zebrania, żądającej w myśl wniosku Dra Kmietowicza zwołania jeszcze przed końcem r. 1910 Walnego Zgromadzenia i poddania jego zatwierdzeniu poprawionych i uzupełnionych statutów i regulaminów.

Zebranie przychyliło się do tych wywodów poczem przewodniczący powołał na sekretarzy obrad Drów Woytkowskiego i Praschila. Ostatni odczytał protokół I. Walnego Zebrania a następnie sprawozdanie z dotychczasowych prac Zarządu, na które złożyło się:

1) rozesłanie komunikatów o utworzeniu Związku do c. k. Biura korespondencyjnego i 26 pism perjodycznych, (ogłoszone w niektórych z nich);

2) rozesłanie odezw do członków o wkładki i wpisowe wraz z prośbą o wskazania do opracowania statutów (przysłane po terminie jedynie przez radcę ces. Dra Ebersa);

3) rozesłanie w 846 egzemplarzach do firm, instytucyj i zakładów zawiadomień o druku Pamiętnika I. Kraj. Zjazdu przemysłowo balneologicznego z odezwą o zamieszczanie w nim ogłoszeń. (Wpłynęło przeszło 40 ogłoszeń na sumę 700 kor., zajmujących 33 stron druku);

4) rozesłanie w 129 egzempl. zawiadomień oficjalnych o założeniu Kraj. Związku zdrojowisk i uzdrowisk do władz

państwowych i krajowych, instytucyj, Towarzystw, i t. p. na co zewsząd nadeszły nader przychylne odpowiedzi jak: od Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie, od kraj. c. k. Dyrekcji poczt i telegrafów, od Ligi pomocy przemysłowej we Lwowie, od Kraj. Związku turystycznego w Krakowie, od Wydziału powiatowego w Stryju, od Galic. Twa gospodarczego we Lwowie, od Centr. Związku galic. przemysłu fabrycznego we Lwowie i od c. k. Starostwa górniczego w Krakowie;

5) wniesienie prośby do lwowskiej Izby handl. przemysł. o udzielenie w Instytucie technologicznym gościny dla Biura Związku i redakcji własnego organu bezpłatnie lub za skromną opłatą. (O d m ó w i o n o);

6) wysłanie kraj. c. k. Dyrekcji poczt i tel. opinji co do połączenia telefonicznego Z a k o p a n e g o ze Schmeksem na Spiżu;

7) wniesienie do Wydziału krajow. petycji o s u b w e n c j ę d l a Z w i ą z k u tudzież o b e z p r o c e n t o w ą p o ż y c z k ę w sumie 5000 kor., spłacalną w 5 latach z funduszów Krajowej Komisji przemysłowej;

8) przesłanie 51 egzemplarzy odezw i kwestjonarjuszów w sprawie z o g n i s k o w a n i a r e k l a m y w rękach Związku do Zarządów zdrojowisk, uzdrowisk, sanatorjów, prywatnych zakładów leczniczych i t. p., na co nadesłane w liczbie kilkunastu odpowiedzi nader przychylne pozwalają wnosić, że rozpoczęta akcja już w najbliższym czasie osiągnie zamierzony przez Związek rezultat;

9) wysłanie do Twa balneologicznego w Krakowie pisma z przekazaniem mu pierwszych trzech rezolucyj lwowskiego Zjazdu przemysłowo-balneologicznego;

10) wysłanie petycji do Prezydjum Koła Polskiego w Wiedniu, by poczyniło odpowiednie kroki w celu uwzględnienia zdrojowisk i uzdrowisk w projektowanej ustawie o podatku domowo-czynszowym w kierunku najdalej idących ulg podatkowych;

11) przesłanie odezw dla zjednania człoków Związku;

12) wysłanie 28 pism do referentów, którym przydzielono opracowanie referatów;

13) wysłanie do Zarządów zdrojowisk i związanych z nimi przedsiębiorstw 14 egzemplarzy kwestjonarjusza w sprawieześrodkowania wywozu krajowych wód mineralnych i przetworów zdrojowych, na co nadeszły 3 odpowiedzi;

14) wysłanie telegramu gratulacyjnego do Komitetu obchodu jubileuszu prof. Cybulskiego w Krakowie;

15) zredagowanie za inicjatywą Dra Westreicha 4 memorjałów w sprawie udzielania pożyczek hypotecznych długoterminowych na domy w zdrojowiskach i uzdrowiskach, budowane z materjału miękkiego, ogniotrwale kryte i wysłanie ich do kilku instytucyj bankowych, z których z p r z y c h y l n ą d e c y z j ą oświadczyły się: B a n k z i e m s k i, B a n k p r z e m y s ł o w y i G a l. K a s a O s z c z ę d n o ś c i;

16) wysłanie do Izby handlowo-przemysłowej pisma z prośbą o zaopiniowanie u Banku przemysłowego co do przemysłowości zdrojowisk i konieczności dla nich kredytów hypotecznych;

17) porozumienie się z lwowskiem Twem ochrony podatników, które oświadczyło g o t o w o ś ć b e z i n t e r e s o w n y c h p o r a d p r a w n y c h w s p r a w a c h p o d a t k o w y c h, lecz tylko dla członków Związku i wyłącznie za tegoż pośrednictwem.

Sprawozdanie powyższe, w którem opuszczamy agendy czysto korespondencyjnej natury, przyjęło zebranie do zadawalniającej wiadomości bez dyskusji, podobnie jak i protokół z ostatniego Walnego Zebrania.

Sprawozdanie kasowe skarbnika mec. Dra Westreicha, stwierdzone przez członków Komisji szkontrującej radcę ces. Dra Ebersa i dyr. Mazurkiewicza, wykazało w stanie czynnym 2455 kor. 70 hal. przychodu a 603 kor. 80 hal. rozchodu.

W dyskusji nad tem sprawozdaniem czynił dyr. Mazurkiewicz przedwczesne zastrzeżenia przed zaciąganiem długów, ileże — jak wyjaśnił hr. Potocki — same tylko agendy kancelaryjne, załatwiane dotychczas w gościnnie udzielonym lokalu prywatnym Dra Praschila, pociągały za sobą wydatki bezzwłoczne, na które już przed wpłynięciem wkładek przygotowanym być należało, przyczem mec. Dr. Westreich stwierdził, iż obecnie długów nie ma żadnych a tylko stan czynny kasy.

Po uchwaleniu absolutorjum z obrotu kasowego przystąpiono do obrad nad poprawionym statutem, które poprzedziło oznajmienie hr. Potockiego, iż wszystkie dotychczasowe (po dzień 31. grudnia) wkładki opiewają nie na ten, ale na rok 1911.

W dyskusji nad statutem wyłoniło się niewiele już poprawek, dotyczących raczej strony stylistycznej; dłuższych tylko wyjaśnień wymagał dopiero w obradach nad regulaminem Zarządu w ustępie XIV. § 31 o wkładkach członkowskich t. zw. osób prawnych (Komisje zdrojowe i klimatyczne, właściciele i dzierżawcy zdrojowisk, sanatorjów, pryw. zakładów leczniczych, Stowarzyszznia, Towarzystwa i Spółki), w czem uchwalono jednomyślnie ten paragraf w stylizacji następującej, przez Zarząd proponowanej:

»Osoby prawne płacą wpisowe i wkładkę, których wysokość oznacza Zarząd Związku po porozumieniu się z mającymi do Związku przystąpić członkami.«

W dyskusji tej rzucił wiele światłych uwag p. hr. Kruzenstern, które nagrodzono oklaskami uznania.

W ten sposób przyjęto i zatwierdzono tak statut jak i oba regulaminy (Zarządu i Walnych Zebrań), co ułatwił radca Dr. Ebers, cofnąwszy swój wniosek im. Kryniczan postawiony a żądający odroczenia sprawy statutów do następnego Walnego Zebrania i zatwierdzenia aż do tego czasu dotychczasowego Zarządu w jego urzędowaniu. Objaśnił przytem radca Dr. Ebers, w odpowiedzi na zarzut hr. Kruzensterna co do „partyjności“ Krynicy, uzasadnione tej ostatniej prawa do większej ingerencji na sprawy Związku, ile że pierwsza jego myśl wyszła z Krynicy jeszcze w r. 1883-im, a tak samo i owo z przed lat dwu czynne jej zapoczątkowanie jak też i obecne doprowadzenie jej do skutku, w czem przeważny udział wzięli najliczniej przybyli na Zjazd lwowski obywatele z Krynicy.

Z koleji przystąpiono do wyboru nowego, stałego Zarządu (o 4 członków zwiększonego) i Komisji rewizyjnej. Na podstawie głosowania kartkami z listą zaleconych przez Zarząd kandydatów wybrani zostali po przeprowadzeniu skrutynium przez Dra Zanietowskiego i p. Bogdana Hoffa do Zarządu: Red. Dr. Juljusz B a n d r o w s k i, poseł Dr. Roger bar. B a t t a g l i a, wicepr. Polsk. Twa baln. Dr. Maksymiljan C e r c h a, poseł i prezes sejm. komisji sanitarnej, Adam hr. G o ł u c h o w s k i, Dr. Franciszek K m i e t o w i c z (Krynica), inspektor sanit. przy c. k. Namiestnictwie i prezes komisji przemysłowo-lekarskiej Dr. Kalikst K r z y ż a n o w s k i, dyrektor Ligi pomocy przemysłowej Dr. Józef O l s z e w s k i, Jan hr. P o t o c k i (Rymanów), Dr. Tadeusz P r a s c h i l, Adam hr. S t a d n i c k i (Szczawnica), pos. Dr. Tadeusz T e r t i l i mec. Dr. Józef W e s t r e i c h.

Zastępcami członków Zarządu wybrani pp.: Inż. Stefan D z i e w o l s k i (Krościenko), Dr. Kazimierz K a d e n (Rabka), Karol hr. K r u z e n s t e r n (Niemirów), Dr. Józef Z a k r z e w s k i, Dr. Jan W o y t k o w s k i i Dr. Józef Ż y c h o ń (Zakopane).

Do składu Komisji rewizyjnej powołani zostali ponownie pp.: Kalman A t l a s, burmistrz (Delatyn), radca ces. Dr. Henryk E b e r s (Krynica), dyr. Jan M a z u r k i e w i c z (Iwonicz), dyr. Władysław P o p i e l (Lubień) i Dr. Apolinary T a r n a w s k i (Kosów).

Ostatni punkt porządku dziennego stanowił jedyny wprawdzie lecz za to daleko idący wniosek mec. Dra W e s t r e i c h a w sprawie odniesienia się Związku do Wydziału krajowego i Sejmu o u t w o r z e n i e w i e l k i e g o f u n d u s z u a s a n a c j n e g o d l a w s z y s t k i c h z d r o j o w i s k (kanalizacja i wodociągi).

Uzyskać go należy przedewszystkiem: 1) drogą przeznaczenia na te cele dodatków do podatków krajowych przez lat 10 opłacanych przez zdrojowiska i uzdrowiska (w myśl wniesionego już do Wydz. kraj. i Sejmu memorjału gminy Krynicy, jakoteż kilku innych gmin zdrojowych jak: Delatyn, Lubień, Szczawnica, Zakopane, Truskawiec, Mikuliczyn, Jaremcze, 2) projektu do Wydziału kraj. wniesionego, by upoważnił Komisje zdrojowe do ściągania od każdego kuracjusza (po nad 5 dni bawiącego w zdrojowisku) opłat jednokoronowych na cele asanacyjne tegoż zdrojowiska, bez prawa zwalniania od tego dodatku nawet w razach zwolnienia od taksy zdrojowej, 3) drogą uchwalenia przez Sejm na cele asanacyjne dodatku 2—3% od podatku domowo-klasowego, czynszowego, zarobkowego i rentowego ze zdrojowisk i uzdrowisk ściąganego.

Wniosek drugi opiewa:

Związek zwróci się do Politechniki lwowskiej i do Towarzystwa budowniczego we Lwowie o wydanie opinii, czy a) drzewo budulcowe staje się przez impregnowanie materjałem niezapalnym, b) kto się takiem impregnowaniem budulca

trudni, c) z jakimi to połączone kosztami, d) czy rozbiórka domów z impregnowanego budulca uszkadza go i o ile, zarazem dodatkowo: czy stawianie w zdrojowiskach domów drewnianych czy murowanych bardziej wskazane ze względu na klimat górski i niezamieszkiwanie ich poza sezonem?

Wniosek ten dyktują słuszne względy na bezpieczeństwo ogniowe budynków w zdrojowiskach, łatwość otrzymania pożyczek i zmniejszenie premii ogniowych ubezpieczeń.

Po krótkiej dyskusji, w której z głębokiem uznaniem dla obu wniosków wystąpił radca Dr. Ebers, uchwaliło je Zebranie i przekazało Zarządowi do wykonania.

Na tem zamknął hr. Potocki obrady II. Walnego Zebrania podziękowaniem wszystkim przybyłym a szczególnie paniom i życzeniem Wesołych Świąt, prosząc o jednanie dla Związku nowych członków tak, aby ich sala pomieścić nie mogła przy następnem Walnem Zebraniu.

IV. Posiedzenie Zarządu,

jako konstytuujące, odbyte tuż po Walnem zebraniu pod przewodnictwem Dra Bandrowskiego jako ze starszeństwa, przyniosło w rezultacie głosowania następujący skład prezydjum; Prezes Jan hr. Potocki, I. wiceprezes Dr. Kalikst Krzyżanowski, II. wiceprezes Dr. Maksymilian Cercha, sekretarz Dr. Tadeusz Praschil, tegoż zastępca Dr. Woytkowski, skarbnik mec. Dr. Westreich, tegoż zastępca Dr. Zakrzewski.

Następnie zatwierdzodo odczytane przez Dra Praschila wnioski w sprawie reklamy zdrojowisk.

Po przerwie kolacyjnej rozpoczęły się pod przewodnictwem prezesa hr. Potockiego obrady nad organem urzędowym Związku. Odczytany przez Dra Krzyżanowskiego zarys umowy między Zarządem a Drem Bandrowskim, jako naczelnym redaktorem »Naszych Zdrojów« nastręczył sporo uwag do uwzględnienia tak w interesie Związku jak i Zrzeszenia obywateli krynickich, których organem są dotychczas »Nasze Zdroje«. O tyle też uchwalono projekt umowy z odpowiedniemi zmianami przesłać Komitetowi Zrzeszenia obywatelskiego w Krynicy jako podstawę do ostatecznego układn czy to w duchu subwencjonowania »Naszych Zdrojów« przez Związek, czy to przyjęcia przez Związek na siebie zobowiązań »Zrzeszenia obywatelskiego« na zastrzeżone jeszcze prawnie dwa lata następne t. j. 1911 i 1912.

Ponieważ obrady nad tą sprawą przeciągnęły się do późnej godziny. przeto wybory delegatów do Polskiego Towarzystwa balneologicznego, do Krajowego Towarzystwa wyzyskania sił wodnych, jakoteż do Komitetu redakcyjnego organu oficjalnego Związku nie zostały dokonane w nowym składzie Zarządu, a przeto stanowić muszą przedmiot obrad najbliższego posiedzenia tegoż, zapowiedzianego na pierwszą połowę lutego.

Projekty zdrojowisk na rok 1911.

CIECHOCINEK.

W dobie snu zimowego naszych zdrojowisk powinna jednak tętnić wszędzie myś! twórcza, łącząca srę z samokrytyką, czy właściciela, czy zarządzającego zdrojowiskiem, zmierzająca do usunięcia wad i niedomagań sezonów poprzednich lub nowych inwestycyj.

Wiadomości o tych projektach czy przedsięwzięciach są interesujące nietylko dla ogółu kuracjuszów danego zdrojowiska, lecz i dla zarządów innych zdrojowisk jako zachęcający przykład i pobudka do szlachetnej emulacyi.

Na rozpisane w tym celu zapytania otrzymaliśmy kilka uprzejmych odpowiedzi a w pierwszym rzędzie od zarządu największego w Polsce zdrojowiska solankowego w Ciechocinku, o którego dużym rozwoju i ruchu w sezonie ubiegłym, niejednokrotnie szerzej zdawaliśmy sprawę.

Zamieszczając tę odpowiedź pierwszą, ponawiamy naszą prośbę do Szanownych Zarządów wszystkich zdrojowisk, o łaskawe nadesłanie nam podobnie wyczerpujących i pouczających informacyj, za które Szan. Zarządowi Zakładu w Ciechocinku jak najuprzejmiej na tem miejscu dziękujemy.

»Spieszę odpisać na uprzejmy list pana Doktora i przesłać parę szczegółów o Ciechocinku. Zaczynam od samego Zakładu. Podług preliminarza na rok 1911 czysty dochód jest przewidywany na 110.000 rubli (brutto 315·000 rubli) w rzeczywistości zaś będzie znacznie większy, bo już ten rok dał o 23.000 rubli więcej, aniżeli spodziewaliśmy się tego. Z dochodami roku 1911 projektujemy zaprowadzić następujące inowacje, a mianowicie; 1. urządzić i wykończyć dom izolacyjny, składający się z 6·ciu mieszkań, po 2 pokoje każde dla chorób zakaźnych, całego 5-ciu pokojowego oddziału medycznego i mieszkań dla służby (4 pokoje); 2. zniwelować plac pomiędzy Tężniami na przestrzeni około 35 morgów i urządzić pole dla zabaw na wzór miasta Lwowa; udaliśmy się już w tym celu do prof. Dr. Piaseckiego z prośbą o przysłanie nam cennych wskazówek i lwowskich planów, które w obecnej chwili uważane są za wzorowe. Na tym placu, oprócz terenu dla welocypodystów i najrozmaitszych gier, urządzimy skating-rink na otwartem powietrzu. Same zabawy zmienimy w ten sposób, ażeby do gier zachęcać drogą konkursów i przez rozdawanie nagród. Gry w głównym parku a mianowice: w tenisa, w krokieta i w kręgle, zostają nadal bez zmiany; Park pod Tężniami w dalszym ciągu rozwinie się w kierunku wału ochronnego i stanie w nim nowa estrada dla muzyki. Grać będzie dyr. Sielski naprzemian to w głównym parku, to w parku pod Tężniami, ze swoją drużyną warsz. orkiestry strażackiej, która nadal składać się będzie z 35 muzyków. W tymże parku stanie drugi kiosk metereologiczny; 4. Park sosnowy będzie cały ogrodzony żelaznym płotem i oddany do użytku publiczności, na co przeznaczono 10.000 rb.; 5. cały rynek będzie zdrenowany, a potem zabrukowany; 6. Zamieniamy stare akumulatory na nowe, daleko silniejsze i stawiamy dodatkową dynamo-maszynę o sile 30 koni, przez co oświetlenie polepszy się znacznie; 7. Szykujemy, się na Wystawę w Dreźnie, na co wyasygnowano 3.000 rubli. Wysyłamy nietylko plany, tablice i produkty, lecz i modele gmachów. Wykańczamy obecnie we własnych warstatach bardzo ładny model Tężni $1/_{24}$ naturalnej wielkości i 8. różne drobne rzeczy, mające na oku dogodności dla chorych.

Z większych meloracyj mogę zaznaczyc rozpoczęcie budowy (z wiosną) nowych łazienek dla ubogich kosztem 120.000 rubli, które staną dopiero na sezony 1912 roku, oraz spodziewane ukończenie po Nowym Roku wiercenia nowego otworu Nr. 11., którego źródło już teraz daje przeszło 6 procentową solankę. Na Tężniach stosujemy nowe instalacje, w celu lepszego tężenia solanki dla produkowania większej ilości soli i co zatem idzie ługu i szlamu, tak nam potrzebnych z powodu zwiększonego zapotrzebowania przez założony nowy sklep w Warszawie, przy ulicy hr. Berga l. 2.

W warszawskim sklepie z miłą chęcią będziemy trzymać »Nasze Zdroje« do rozsprzedaży — komisów innych zakładów kąpielowych nie przyjmujemy, bo nie mamy miejsca. Sklepem zarządza pani Gerath, wdowa po wyższym urzędniku Magistratu. Wracając do naszego budżetu muszę nadmienić, że do stałych wydatków od tego roku włączamy po 200 rubli dla Towarzystwa przyjaciół Ciechocinka, ażeby mogło wynająć pokój w celu pomieszczenia biblioteki nowości i Muzeum Towarzystwa. Tamteż będzie umieszczony portret ś. p. Dra Lubowskiego. Two Przyjaciół Ciechocinka zaczyna się nieźle rozwijać. Zebrało naprzykład fundusz około 2000 rubli, z procetów którego ma zamiar utrzymywać na kuracji jednego studenta; następnie założono bardzo dobrą bibliotekę i jak zawsze starają się ożywić publiczność balami i rautami. Co się tyczy balów to jest ich w sezonach zatrzęsienie, bo i Zarząd Zakładu urządza wieczory taneczne po 2 razy tygodniowo.

To są faktyczne dane co do naszych projektów na rok 1911. Rezultaty tego roku i działania obywateli pozostawiam do następnego listu, teraz zaś łączę wyrazy prawdziwego szacunku

z poważaniem

Ciechocinek, 1 grudnia 1910. *M. R.*

Wiadomości bieżące.

Życzenia noworoczne przesyłamy wszystkim Szan. P. .T Abonentom, Przyjaciołom a przedewszystkiem tyle łaskawym Współpracownikom i Korespondentom »Naszych Zdrojów« w całej Polsce i zagranicą, dziękując im na tem miejscu za tak głębokie zrozumienie naszych dążeń, za tak gorące ich poparcie dla dobra zdrojownictwa polskiego. *Redakcja.*

Organ Związkowy. Projekt umowy co do pozyskania »Naszych Zdrojów« na organ Związku zawiózł radca ces. Dr. Ebers do Krynicy celem przedłożenia go Komitetowi tamtejszego »Zrzeszenia obywatelskiego« do oceny i przyjęcia.

Wysyłka Nr. 22. »Naszych Zdrojów« do Królestwa przepadła w całości, tak że nikt z adresatów N-ru nie otrzymał. Ponowiliśmy ją przeto w nowej wysyłce, skutecznej tym razem, jak stwierdzają odebrane z wielu stron doniesienia.

Opóźnienie to zatem nie z naszej winy pochodziło.

Giesshübler na choinkach polskich. Wśród świecideł, ozdób i cukrów na choinki świąteczne, sprzedawano w wielu sklepach

cukry, z nalepionemi na obwinięciu niemieckiemi etykietami Mattoniego wody Giesshüblerskiej.

Pomysłowość tej reklamy polecamy naszym zdrojowiskom, potępiając zarazem bezkrytyczność naszych kupców, przyczyniających się w ten sposób do nagannej propagandy wód obcych, ze szkodą rodzimych.

O opinję do Związku, w sprawie urządzenia publicznej mównicy telefonicznej w składnicy pocztowej w Bystrej (pow. Biała) odniosła się świeżo c. k. Gal. Dyrekcja poczt i telegrafów pismem z dnia 16 grudnia L. 131335.

Dwa nowe dworce kolejowe, w Tarnowie i Nowym Sączu, oddane do użytku publicznego, nastręczają wiele uwag ze względu na położenie ich na głównych szlakach zdrojowych, wiodących do Krynicy i Szczawnicy. Uwzględnień i udogodnień jakichś dla tej specjalnie publiczności nie stwierdziliśmy na żadnym z nowych dworców, mimo tego, że tak w Tarnowie jak w Nowym Sączu zmuszeni bywają kuracjusze, nawet ciężej chorzy, wyczekiwać po kilka godzin.

Również w rozmieszczeniu ustępów, a nawet w ich urządzeniu, nie można dopatrzeć uwzględnienia wskazówek hygienisty. Brak również na dworcu tarnowskim napisów nad restauracją z dala widocznych, co wywoływać będzie zamieszanie na peronie wskutek błąkania się przejezdnych.

Poczekalniom ogólnym (klasy II) zbywa na wygodniejszych meblach, koniecznych dla kuracjuszów znużonych długą podróżą. W Nowym Sączu, ze względu na profilaktykę antigruźliczą, wskazaną była stanowczo osobna poczekalnia dla udających się do Sczawnicy.

Wczesna przestroga. Jak na miejscu stwierdziliśmy, panuje obecnie w Krynicy płonica o charakterze epidemicznym, podtrzymywanym już od roku przez niewygasłe jej dotąd ognisko główne w sąsiedniej Muszynie, gdzie nawet wiele dzieci padło jej ofiarą, tak że szkołę zamknąć musiano.

Jak dotąd jednak nie słychać o żadnych celowych zarządzeniach czy to z ramienia rządu krajowego czy państwowego, wskazówki zaś i rady lekarza gminnego w Krynicy, Dra Kmietowicza mają skutek wręcz przeciwny, gdyż mieszkańcy z obawy przed odosobnieniem ich domów i odkażeniem tają wydadki zasłabnięcia. A że to zaledwie 4 miesiące dzieli nas od sezonu, przeto łatwo przeciągnąć się może epidemja aż do tego czasu, lub też nawet po swem wygaśnięciu grozić nowymi wypadkami, wywołanymi domokrążstwem przekupni z Krynicy — wsi i pokrewnych wiosek.

Żądać przefo należy zawczasu u władz zarządzenia energicznych środków, celem stłumienia epidemji.

Jak wiemy, radca Dr. Ebers poczynił odpowiednie przedstawienia u władz krajowych za pobytu swego we Lwowie.

Sprzedaż Truskawca i to za dużą cenę miliona 100.000 kor. ma być kwestją najbliższej już przyszłości. Wiadomość tę, z dobrego źródła pochodzącą, podajemy nie bez zastrzeżeń co do rąk, w jakie się ma dostać to piękne zdrojowisko, rokujące w latach ostatnich tyle nadziei wielkiego nawet rozwoju. Zależy on bowiem, jak wiemy na podstawie oceny tego zdrojowiska podczas objazdów poglądowych, przedewszystkiem od większych wkładów na szerzej zakreślone inwestycje, podyktowane tak względami leczniczymi jak zdrowotno-kulturalnymi.

W Szczawnicy dobiegła już do końca sprawa oddania zdrojowiska przez dotychczasowego dzierżawcę p. Wiśniewskiego w posiadanie nowonabywcy Adama hr. Stadnickiego, członka Zarządu Krajowego Związku zdrojowisk i uzdrowisk, przy pomyślnej ingerencji sądu polubownego. Jeszcze tylko ekspedycja wody mineralnej pozostaje w zarządzie p. Wiśniewskiego do 1-go stycznia po czem i ta część ostatnia przejdzie w ręce nowego zarządcy zdrojowiska z ramienia hr. Stadnickiego ustanowionego w osobie p. Manieckiego.

Istniejące tu już piąty rok sanatorjum gruźlicze klimatycznodyjetyczne, założone przez Dra Rudolfa Hammerschlaga dla chorej ubogiej młodzieży żydowskiej (studentów szkół średnich i wyższych) prosperuje dobrze w stosunku do skąpych swych środków materjalnych. Obecnie leczy się w niem kilkunastu ubogich, używających świeżego, czystszego tu niż w lecie powietrza zimowego. Pożyteczny ten zakład posiada 6 obszernych, widnych pokoji dla kuracjuszów, oprócz sali jadalnej, pokoju ordynacyjnego, pomieszczenia dla zarządu i kuchni. Prowadzony jest we własnym zarządzie.

Czytelnia ludowa T. S. L. w Krynicy pięknie się rozwija. Dzięki staraniom ks. prob. Jasiaka w każdą niedzielę i środę odbywają się zebrania dla odczytów i pogadanek, dla których prelegenzów dostarcza miejscowa inteligencja a nawet członkowie T. S. L. z Nowego Sącza. Największej zainteresowania budzą odczyty objaśniane obrazami świelnymi. Dobrze wróżv wreszcie zwiększający się ciągle obrót wypożyczanych książek z biblioteki dobrze stosunkowo zaopatrzonej.

Czytelnię tą radzibyśmy uważać jako ognisko przygotowawcze oświatowe, z którego w przyszłości wyłoni się myśl praktyczna założenia jakiejś szkoły miejscowego przemysłu, którego wyroby — jak to bywa w zdrojowiskach zagranicznych — dawałyby miejscowej ludności dobry zarobek i reklamowały najtrwalej i najpochlebniej Krynicę.

W Zakopanem zapowiedziane były w święta specjalne wycieczki zbiorowe, sanną do Morskiego Oka i Doliny Kościeliskiej. Czy i jak się one udały, nie mamy jeszcze doniesień w chwili zamknięcia N-ru.

Liczba gości w zestawieniu całorocznem od 1 stycznia 1910 wynosi 11646 osób, więcej o 396 niż w r. 1909. Rada gminna projektuje zaciągnięcie większej pożyczki na inwestycje jak budowę szkół, urzędu gminnego i sądu.

»Pomoc Bratnia« nabyła piękną kilkumorgową posiadłość z willą »Grażyna« na Ciągłówce na lecznicę dla chorej młodzieży. Wydział Twa Tatrzańskiego rozpoczał dnia 16 zm. szereg zebrań z pogadankami na temat turystyki, taternictwa i krajoznawstwa.

Zakop. Oddział Narciarzy Twa Tatrz. dokonał wyboru Wydziału w osobach pp. Zaruskiego (przewodn.), Lorji (zast. przew.) i pp. Kuleńskiego, Winczewskiego, Zdyba, Mazurkiewicza i Żuławskiego. Postanowiono utworzyć Koło narciarskie dzieci z kursem jazdy, urządzić także kurs specjalny dla dzieci szkolnych, osobny dla dorosłych, wreszcie kurs specjalny dla przodowników.

Po wiatrach halnych i deszczach, jak donosi »Zakopane«, zapanowała w Zakopanem piękna śnieżna i mroźna zima z usłaną sanną i terenami narciarskimi.

Horoskopy na sezon w Krynicy nie przybrały dotychczas żadnej jeszcze formy konkretnej. Na planie jest powiększenie ilości kąpieli przez przebudowę domu rządowego »Pod Koroną« na łazienki. O rychłe przedłożenie planów na tę przebudowę wezwało c. k. Namiestnictwo firmę Nitscha w Krakowie. Czy pospieszy ona z tem tak, aby przebudowa ukończoną została przed sezonem II-m trudno dziś przesądzać. A kwestja to pierwszorzędnej wagi, aby w sezonie drugim niebrakło kąpieli jak to było w roku ubiegłym, tembardziej że liczba kuracjuszów zwiększy się znacznie z powodu otwarcia koleji dojazdowej Muszyna-Krynica.

Pracy około wykończenia tej linji sprzyja łagodna bezśnieżna do niedawna zima, tak, że tor kolejowy na całej długości ma już wykończone podszutrowanie, co przyspieszy wezesne jego wypróbowanie parowozami.

Z nowych will na ukończeniu jest wcale stylowa willa p. Bema i pod dach wyprowadzona willa p. Bartoszewskiego przy ul. Topolowej. Przy drodze dojazdowej od dworca kolejowego, budowanej energicznie przez inż. p. Łukawskiego, nie rozpoczyna się jeszcze żadna z zapowiedzianych budów.

Nie znać również ze strony Zarządu żadnych zarządzeń w kierunku doprowadzenia do porządku stoków Kryniczanki, na całym jej przebiegu sztucznemi śmieciskami zawalonych. Zwracaliśmy jeszcze wśród sezonów uwagę na te przeciwne hygienie szpetności Krynicy, odsłonięte obecnie przy braku zieleni drzew i krzaków w całej okazałości. Są to śmietniska gnijące, od roku i więcej nie usuwane a nie krępujące się nawet najbliższem sąsiedztwem domów rządowych, jak zdrojowy lub łazienki borowinowe. Gałęzie krzaków pod temi ostatniemi obsiadła gęsto jakby chmura gilów o rdzawoczerwonych brzuszkach. Z bliska jednak widziane są to tampony z waty z przyschłą na nich rdzawą krwią kuracjuszek, tampony wyrzucane tu widocznie przez wszystkie sezony przez służbę ordynującego w łazienkach na I piętrze lekarza. Chyba obecnie czas najdogodniejszy pousuwać te gnijące składy odpadków nieczystości i śmieci i doprowadzić do porządku stoki potoka. Również wskazane teraz już zarządzić przeróbkę wstrętnych wychodków publicznych przy bazarze, przy starej szkole i w górze ponad estradą orkiestrową.

Przypominamy to zawczasu pąmięci Zarządu w myśl zeszłorocznych poleceń protomedyka Dra Merunowicza.

Zrzeszenie obywatelskie w Krynicy na odbytem w dniu 1-go grudnia posiedzeniu pod przewodnictwem radcy cesarskiego Dra Ebersa omawiało wiele spraw związkowych a między temi wniosek Dra Kmietowicza, mający być przedstawiony Zarządowi »Związku«. Opiewa on, by drogą uchwał rad gminnych w zdrojowiskach a następnie rad powiatowych wnieść na ręce Wydziału krajowego projekt do ustawy krajowej o specjalnych dodatkach do podatków krajowych, opłacanych przez te gminy.

Na posiedzeniu tem uchwalono również poczynić kroki o odwołanie Walnego Zebrania »Związku« zarazem wnioski w spra-

wie układu o »Nasze Zdroje« jako przyszłego organu Związku a nakoniec w sprawie statutu.

Wnioski te polecono do przedstawienia osobistego przez radcę Dra Ebersa na Walnem Zebraniu »Związku« w myśl pisma wystosowanego do Zarządu Związkowego.

Nekrologja. W dniu 14. grudnia zmarł w Radomyślu ś. p. Dr. Andrzej Lorentski, inicjator założenia Koła lekarzy w Krynicy i kilkakrotny jego prezes. Zmarły zostawia po sobie szczery żal jako dobry kolega i wytrawny lekarz, zażywający wielkiego wzięcia w czasie swej długoletniej praktyki zdrojowej w Krynicy (od r. 1883 do r. 1906). Na wieść też o tym przedwczesnym zgonie wysłał radca ces. Dr. Ebers imieniem Koła lekarzy w Krynicy telegram do żony zmarłego z wyrazami głębokiego współczucia i żalu.

Do wszystkich kuracjuszów polskich, bawiących w zakładach zagranicznych zwracamy się z prośbą, by wszędzie w czytelniach zakładowych, hotelowych, kawiarnianych i restauracyjnych żądali „Naszych Zdrojów".

Słusznym żądaniom podobnym wszystkich innych narodowości czynią Niemcy skwapliwie zadość.

Z prośbą tą odnosimy się i do lekarzy-Polaków zagranicą ordynujących, tembardziej, iż pismo nasze bezinteresownie im wysyłamy.

Oficjalne biuro dla ruchu i informacji przejezdnych otwarte zostało uroczyście we Wiedniu, w pałacu Equitable przy Stock im Eisenplatz. Które to już z rzędu biuro podobne — nie wiemy. Notujemy tylko, że nowe to biuro zapoczątkował Związek Krajowy dla ruchu przejezdnych Wiednia i Austrji dolnej z poparciem materjalnem ministerjum robót publicznych, tak ofiarnego na cele podobne dla wszystkich prowincyj austryjackich i miast ich stołecznych.

Nowe biuro wiedeńskie urządzone jest z udogodnieniami, nam w Galicji wcale niedostępnemi. Westybul mieści biuro wywiadowcze i oddziały urzędowe, przeznaczone dla różnych Związków turystycznych, z których czesko-niemieckie i tyrolskie już otwarte.

Dalsze przestronne ubikacje zajmuje sekretarjat, dyrekcja biura i sekcja biura wiedeńska. W sąsiedztwie znajduje się sala wystawowa, w której pomieszczone są nietylko serje obrazów rozmaitych wystaw dorocznych, ale także przyrządy stereoskopowe. Salę wystawową oddziela wielka ruchoma ściana od obszernej sali posiedzeń i przyjęć. Czytelnia. sala z registraturą, i pismami propagandowemi, pokój dla służby i pokój dla ekspedycji uzupełniają ten wspaniały kompleks pomieszczeń, których urządzenia dokonano podług decyzji technicznego referat ten Związku dolno-austryjackiego, st. radcy budownictwa Engelmana.

W centralnem tem biurze wywiadowczem, otwartem od 9 rano do 7 wieczorem (w niedziele i święta od 9—12 rano) udzielane bywają bezpłatnie porady dla przejezdnych, a tak samo broszury i prospekty Wiednia i dolnej Austrji jakoteż wszystkich krajów austryjackich (czy też i Galicji? P. R.). Również bezpłatnie zasięgnąć tu można wiadomości o ruchu wielkomiejskim, letniskach, stacjach turystyki i sportu zimowego, sprawach podróżniczych i t. p. jakoteż nabywać zniżonych biletów jazdy kolejowej do tych miejscowości. Szereg czasowych wystaw rozpoczął się 26 z. m. obrazami świetlnymi austryjackiego Twa górskiego.

Wieczorami będą rzucane z wielkich okien biura projekcje obrazów świetlnych z wszystkich krajów austryjackich w stronę pl. św. Szczepana.

Kiedyż choćby dla Lwowa doczekamy się biura podobnie suto wyposażonego przy udziale ministerjum robót publicznych?

Austryjaccy lekarze zdrojowo-kąpielowi postanowili utworzyć nową organizację dla ochrony swych interesów zawodowych i zdrojowych.

Fundacje im. hr. Tołstoja ustanowił dla uczczenia pamięci wielkiego pisarza zarząd zdrojowy Piszczan (Pistyan) dając dla 10 studentów rokrocznie prawo korzystania z bezpłatnego utrzymania I kąpieli w sezonie, przyczem nawet opłaca zarząd ich koszty podróży tam i napowrót. O tem postanowieniu powiadomił zarząd telegraficznie rząd rosyjski.

Zbrojenia reklamowe badów niemieckich. Skarb niemiecki wystąpił do interesowanych w zdrojowisku Ems obywateli o przyczynienle się sumą 10.000 marek do kosztów rocznej reklamy. Gdy zaś obywatele odmówili, zwrócił się rząd do gminy tamtejszej z żądaniem, by magistrat do przeznaczonych już przez się na ten cel 8.000 marek wstawił jeszcze 5000 marek do budżetu. Przyzwalającą decyzję magistratu obniżyli jednak radni do podwyżki tylko 2000 marek, dodając żądanie, by rząd więcej działał dla podniesienia zdrojowiska w duchu społecznym.

Z sezonu zimowego w Wiesbadenie, dochodzą nas wiadomości, doprawdy zazdrość budzące, ile że nawet wszechświatowy Karlsbad austryjacki nie może się na coś podobnego zdobyć. Miarą tego ruchu i ożywienia w Wiesbadenie może być już sam tamtejszy sezon operowo koncertowy z udziałem sił takich jak Felicja Litvinne, Sembrich-Kochańska, Germain Armand, Lucja Marcel, John Forstel, Osip Gabryłowicz, Kubelik, Rosenthal, Bary, Kreisler i kapelmistrze tej miary jak Weingartner, Safonow i Schneevoigt. Przepełnione też bywają klasyczne koncerty, teatr królewski ze znakomitą operą, dramat i komedja. a tak samo nowozbudowany »Residenztheater« jakoteż kilka innych teatrów specjalnych.

Że wszystkie zakłady kąpielowe prywatne, zarządu i hotelowe, nie wyjmując deptaku i źródeł, przerobiono stosownie do warunków zimowych, zbyteczne dodawać. Płacą te koszty obficie wszyscy kuracjusze, między którymi niemałą część stanowią — Polacy.

Karlsbad, daleki w zimie od ruchu w rodzaju Wiesbadenu, traktuje bardziej szpitalnie czy klinicznie swoich półtysiąca gości, zjawiających się codzień u »Szprudla«. Natomiast zamiast muzyki koncertowej czy operowej, zabawia ich obecnie zarząd miejski odgłosami burzenia starych domów w dzielnicy Helenenhoffu, lub stukotem około budowy nowego olbrzymiego hotelu w stylu amerykańskim (Imperial) lub echami kilofów, przy rozszerzaniu promenady (Tepl) jakoteż siekier przy ścinaniu tam drzew. Tak znikł z powierzchni i »hotel Karlsbad«, kolejna rezydencja monarchów, ustępując miejsca nowemu Domowi zdrojowemu. Budują się też mosty przenośne dla gości z Mühlbrunnstrasse na stronę Schlossberg. Lecz że nawet i w tym bujnym kwiecie lęgnie się robak, dowodem nagły okrzyk trwogi z powodu braku ustawy ochronnej dla źródeł karlsbadzkich.

Ochronnej przed niebezpieczeństwem, jakiem im groża miejscowe kopalnie kaolinu, rozgałęziające coraz bardziej swe sztolnie, mogące — jak to się stało nie tak dawno w Teplitz — spowodować wdarcie się wód i zalanie niemi źródeł mineralnych. Powołano już ku temu państwową komisję dla ochrony źródeł, która występuje do rządu z wnioskiem wydania zawczasu specjalnej ustawy ochronnej dla Karlsbadu, której ostrze ma być skierowane przeciw projektowanej nowej ustawie wodnej. Ten okrzyk trwogi z Karlsbadu odbił się silnie na szpaltach wiedeńskiej prasy codziennej a najsilniej zaakcentował go »Wiener Tagblat«.

Przejęcie tureckich kąpieli morskich przez austryjacki syndykat finansowy dotyczy cieplic »Jahova«, które rząd turecki na mocy kontraktu powierzył na lat 50 do eksploatacji konsorcjum austryjackiemu. Wkrótce utworzone będzie w tym celu w Wiedniu Two akcyjne, którego syndykat zamierza w bliskości kilku kilometrów od Konstantynopola, w malowniczo położonem zdrojowisku utworzyć również kąpiele morskie w Coury a to podług wzoru międzynarodowych podobnych zakładów. Na czele tego przedsiębiorstwa stoi adwokat wiedeński Dr. Budik.

Kongres niemieckich Nordseebadów, świeżo odbyły w Bremie, stwierdził, iż liczba ich gości zwiększyła się w roku 1910 bardzo znacznie. Pomocą ku temu olbrzymią były dwa berlińskie Biura wywiadowcze jakote 267 prowincjonalnych i blisko sto za granicami Niemiec funkcjonujących. Postanowiono przeto zwiększyć liczbę biur podobnych a przedewszystkiem o dwa nowe w ognisku państwa.

Nowy »Bad«. Gmina Aussee ze względu na dokonane urządzenia kąpielowe i zaprowadzone »środki lecznicze« poczyniła starania u władz »politycznych» o zmianę dotychczasowej władzy »Marktgemeinde Aussee« na Bad-Aussee.
